Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, poniedziałek 14 października 1935 Nr. 281

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Rząd premjera Kościałkowskiego zaprzysiężony

Zmiany na stanowiskach ministrów spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, oświaty i opieki społecznej

Warszawa. 13. 10. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym pana Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, prezesem Rady Ministrów oraz na jego wniosek:

Raczkiewicza Władysława — ministrem spraw wewnętrznych

Becka Józefa — ministrem spraw zagranicznych

Gen. Kasprzyckiego Tadeusza — ministrem spraw wojskowych

Kwiatkowskiego Eugenjusza — ministrem skarbu

Michałowskiego Czesława — ministrem sprawiedliwości

Chylińskiego Konstantego — kierownikiem ministerstwa W. R. i O. P.

Poniatowskiego Juljusza — ministrem rolnictwa i reform rolnych

Góreckiego Romana — ministrem przemysłu i handlu

Butkiewicza Michała — ministrem komunikacji

Jaszczołta Władysława, ministrem op. sp.

Kalińskiego Emila — ministrem poczt i telegrafów.

O godz. 11.30 członkowie nowego rządu złożyli przysięgę na ręce pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

Rząd odprężenia politycznego i gospodarczego

(Telefonem od naszego sprawozdawcy politycznego).

Warszawa. 13. 10. (Sin.) Montowanie nowego rządu przez desygnowanego premjera p. Kościałkowskiego napotkało na trudności z dwóch powodów. Przedewszystkiem trudności sprawiał krótki termin, jaki wyznaczył desygnowanemu premjerowi Prezydent Rzeczypospolitej, wyrażając życzenie, aby **zaprzysiężenie nowego rządu nastąpiło już w niedzielę o godz. 11-tej przedpołudniem.**

Pozatem zaznaczyły się trudności ze strony pewnych grup, **które oponowały przeciw nowemu odchyleniu w obecnym rządzie.** — Szczególnie sprawa obsadzenia teki oświaty była bardzo ciężka. Wczoraj w nocy **odmówili** p. Kościałkowskiemu objęcia tej teki wicemarszałek Senatu Switalski i wicemarszałek Sejmu Schätzel, a dziś rano odmowną odpowiedź dał b. premjer Janusz Jędrzejewicz, brat ustępującego ministra W. R. i O. P. W tym stanie rzeczy desygnowany premjer zmuszony był dziś o godz. 10.30 rano zawiadomić podsekretarza stanu w M. W. R. i O. P. prof. Chylińskiego, że powierzy mu tymczasowe kierownictwo tego resortu.

Na trudności natrafiała również sprawa ponownego objęcia teki spraw zagr. przez p. Becka, który zażądał dłuższego czasu do namysłu. Dopiero po wizycie na Zamku i rozmowie z p. Prezydentem Rzplitej p. **Beck** zgodził się na zatrzymanie teki ministerjalnej, biorąc pod uwagę konieczność utrzymania ciągłości polityki zagranicznej państwa. Przedtem jeszcze porozumiał się p. Beck w sprawie wytycznych polityki gospodarczej, wyrażając pogląd, że nowy rząd nie może odstąpić od dotychczasowej polityki defacyjnej. Po otrzymaniu kategorycznego zapewnienia w tej mierze, p. Beck zgodził się na pozostanie w rządzie.

Nowy minister skarbu p. Kwiatkowski będący faktycznym wicepremjerem, odbył dziś konferencję z ministrem przemysłu i handlu Góreckim, z którym ustalił linję polityki gospodarczej rządu.

Nowy rząd wystąpić ma z deklaracją, w której podkreśli **politykę aktywności gospodarczej, opartej o stałość waluty.**

Premjer Kościałkowski po zaprzysiężeniu nowego gabinetu udał się do gmachu prezydjum Rady Ministrów, gdzie odbył dwugodzinną pożegnalną rozmowę z b. premjerem Sławkiem.

* * *

Jeśli chodzi o krótką charakterystykę nowego rządu, stwierdzić można, że nastąpiło pewne odmłodzenie. Pozatem gabinet „milczków" zastąpiony został gabinetem ministrów mowców, z ministrami Kościałkowskim i Kwiatkowskim na czele, nie mówiąc już o nowym ministrze przmysłu i handlu Góreckim, który w razie potrzeby mógłby również piastować tekę ministra propagandy.

Jest to rząd odprężenia politycznego z odchyleniem lewicowem, a zarazem rząd odprężenia gospodarczego, którego objawem jest przedewszystkiem ustąpienie min. Rajchmanna,

Trzej ministrowie w nowym rządzie pochodzą z Wilna: premjer, min. **Raczkiewicz** i min. Jaszczołt.

Min. Raczkiewicz, **który** poza stanowiskiem marszałka Senatu **zajmował szereg stanowisk** w administracji jako wojewoda, a był także ministrem spraw wewn. w okresie przedmajowym będzie miał najbliższego współpracownika w osobie wiceministra **Kaweckiego.**

Objęcie tek ministerjalnych przez wojewodów Raczkiewicza i Jaszczołta spowoduje pewne zmiany i przesunięcia na stanowiskach wojewodów, przyczem wspomnieć należy również o opróżnionem przez sen. **Kwaśniewskiego** województwie poznańskiem.

Życiorys min. Kościałkowskiego

Marjan Zyndram Kościałkowski urodził się 15 marca 1892 r. w majątku Ponedelu ziemi kowieńskiej.

Po ukończeniu szkoły średniej w Petersburgu studjował w petersburskim Instytucie psycho - neurologicznym, a następnie na wydziale rolniczym Politechniki w Rydze i w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego, biorąc jednocześnie od zarania swej młodości udział w pracy niepodległościowej. W 1911 r. był jednym z współ-założycieli związku walki czynnej w stolicy Rosji. W 1912 r. zostaje mianowany komendantem okręgu nadbałtyckiego tej organizacji. Po wybuchu wojny światowej w sierpniu 1914 r. wyjeżdża do Warszawy z zamiarem przedostania przez front do Legjonów. W drodze jednak otrzymuje rozkaz pozostania na terenie b. Kongresówki, gdzie organizuje P.O.

W. i pod pseudonimem Jerzego Orwida wstępuje do oddziału lotnego wojska polskiego, którego w parę miesięcy później zostaje komendantem, wchodząc jednocześnie w skład komendy naczelnej P.O.W. Głównem zadaniem oddziału lotnego P.O.W. było prowadzenie roboty dywersyjnej na tyłach armji rosyjskiej. Zorganizowanie oddziału miało na celu wpojenie w społeczeństwo świadomości, że caratowi przeciwstawia się już polska siła zbrojna i przygotowuje się do ostatecznej z nim rozprawy. Za bojową działalność na stanowisku komendanta oddziału lotnego zostaje w lutym 1915 r. mianowany podporucznikiem pierwszej brygady Legjonów.

Po zajęciu Warszawy przez Niemców, jako dowódca plutonu batalјonu warszawskiego pierwszej brygady, wyrusza na front wołyński i wchodzi w skład 5 pułku piechoty legjonów. Po kilku miesiącach odkomenderowany zostaje rozkazem komendanta Piłsudskiego do Warszawy, dla zorganizowania P.O.W. już przeciwko Niemcom. W historycznych dniach 10 i 11 listopada 1918 r., jako zastępca komendanta naczelnego i komendant oddziałów bojowych P.O.W. kieruje rozbrojeniem wojsk niemieckich na całym terenie okupacyjnym.

Po odzyskaniu niepodległości przydzielony zostaje do sztabu generalnego, gdzie kieruje pracami P.O.W. na ziemiach litewsko - białoruskich, poczem bierze czynny udział w wyprawach wileńskich.

W 1920 r. zostaje wybrany do Sejmu na posła ziemi wileńskiej z listy „Wyzwolenia", którego to stronnictwa zostaje potem wiceprezesem. Po opuszczeniu szeregów „Wyzwolenia" zakładu z prof. Bartlem sejmowy Klub Pracy. W r. 1928 zostaje prezesem Klubu Pracy, wiceprezesem B. B. W. R. i prezesem komisji wojskowej. Jednocześnie piastuje mandat radnego m. st. Warszawy i obrany zostaje prezesem Klubu Pracy gospodarczej, pracująo w Radzie czynnie aż do objęcia w lipcu 1930 r. stanowiska wojewody białostockiego.

Premjer Kościałkowski, podpułkownik rezerwy, posiada odznaczenie bojowe: Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości z mieczami, 4-krotny Krzyż Walecznych, Krzyż zasługi Litwy środkowej, ponadto komandorję Polonia Restituta, złoty Krzyż zasługi, oficerski Krzyż Legji honorowej i wiele innych odznaczeń.

Dnia 1 marca 1934 r. obejmuje stanowisko tymczasowego prezydenta m. st. Warszawy, a w dniu 28 czerwca 1934 r. mianowany zostaje ministrem spraw wewn., na którem to stanowisku pozostawał do dnia dzisiejszego.

Nowy bunt

Rzym. 13. 10. PAT. Według informacyj prasy włoskiej z Dżibuti, wojska włoskie są jakoby w odległości 80 klm od Harraru, stolicy prowincji Ogaden. Podobno wybuchł bunt w armji Rasa Nassibu, który dowodzi armją abisyńską w tej prowincji. Część zbuntowanych na rozkaz Nassibu rozstrzelano.

Kim jest Ras Seyoum

Ras Seyoum, dowódca armji abisyńskiej, która broni frontu północnego, wspominany jest niezwykle często w komunikatach wojennych. Adua, Adigrat, Aksum — nazwy 3 miast związane są z imieniem Rasa, który zarządził ich obronę wbrew jakoby dyspozycjom, otrzymanym z Addis Abeby. Ras Seyoum zalicza się do rzędu nielicznych Abisyńczyków, którzy zwiedzali Europę: przed paru laty odbył on dłuższą podróż, która zaprowadziła go do Anglji, Francji, Hiszpanji. — Po śmierci królowej Zauditu ras Seyoum prowadził różne intrygi, aby utorować sobie drogę do tronu, ale ubiegł go ras Taffari, obecny cesarz. To też ras Seyoum uprawiał stale frondę w swej prowincji Tigre i sabotował wytrwale dekrety Negusa. Wybuch wojny i inwazja Włochów skłoniły go do zsolidaryzowania się z rządem i z cesarzem, do poddania swej dość licznej armji naczelnemu dowództwu. Ojciec rasa Seyoum odznaczył się w roku 1896 w bitwie z Włochami pod Aduą

A. ALPERIN (Paryż)

Pałka i tanki

W Addis Abeba wyobrażano sobie wojnę w następujący sposób:

Zjawią się włoskie szczury, wypełzną ze wszystkich dziur i skoczą na abisyńskie koty. Szczury zlękną się następnie, padnie na nich strach i w panice uciekną do swoich dziur.

Przypuszczao w Addis Abeba, że taki przebieg będzie miała wojna i że na tem się skończy. Sądzicie, że jest to żart? Nie, w Abisynji wyobrażano sobie wojnę tak, jak właśnie wyżej opisałem, Wielkie pismo francuskie „Le Journal" zamieściło niedawno reprodukcję obrazu, malowanego przez artystę abisyńskiego, a wyrażającego symbolicznie fakt włosko - abisyńskiej wojny: Nadejdą włoskie szczury i zostaną rychło wygnane przez dzielne i bohaterskie koty abisyńskie...

* * *

Mam teraz przed sobą ten obraz: Najwaleczniejszego kota wyobraża sam Negus — w odróżnieniu od innych jego żołnierzy nosi kapelusz i chroniony jest parasolem. A majestatyczny kot — Negus skacze na czele swej zwycięskiej armji... Wśród spłoszonych uciekających szczurów, zdążających spowrotem do swoich dziur, nie poznaję niestety nikogo. Nie wiem, czy anonimowy malarz abisyński wiedział już wówczas, że dwaj synowie Mussoliniego i jego zięć będą przywódcami armji włoskiej na froncie.

Tak wyobrażano sobie wojnę w Addis Abeba.

Sądzicie, że taki obraz jest daleki od stylu życia w Abisynji i od sposobu prowadzenia wojny?

Kto porównuje obecnie opisy sprawozdawców wojennych z obydwu frontów, ten odnosi dziwnie przykre wrażenie dwóch światów i ogarnia go litość do biednych naiwnych Abisyńczyków.

— Proklamowanie wojny ze strony Negusa — piszą znani autorzy i znawcy życia egzotycznego bracia Tharaud z Addis Abeba w „Paris Soir" — było niezapomnianem widowiskiem. Odbyło się to w starym pałacu króla Menelika. W czasie gdy Negus naradzał się jeszcze w pałacu ze swoimi ministrami i dowódcami, rozlegał się wokoło głos pałki pokrytej skórą hipopotama dwumetrowej wielkości. Pewien Abisyńczyk ubrany w togę o czerwonych naszywkach uderzał wielką pałką z niezwykłą powagą.

Jest to pałka wojenna, pałka króla Menelika, ta sama pałka, która przed 40 laty wzywała wojowników Abisynji do Adui.

— Słyszę uderzenie pałki — czytamy w dalszym opisie — patrzę na dziwacznego Abisyńczyka i zapytuję siebie: Gdzie jestem, w jakim okresie i w jakiej okolicy? Cóż to za dziwaczne zapowiadanie narodowi że znajduje się w stanie wojennym? A równocześnie myślę o aeroplanach, tankach, pancernych samochodach, o tym olbrzymim materjale wojennym, który zebrali Włosi, ażeby przeciwstawić się tej pałce...

Tak proklamowano w październiku 1935 wojnę i mobilizację w Addis Abeba.

Porównajcie ten obraz z dobrze znanemi scenami mobilizacji faszystowskiej w Rzymie, z mową Mussoliniego, która zapomocą radja dotarła do każdego kąta w najodleglejszym zakątku Włoch.

Dwie mobilizacje i dwie zapowiedzi wojny

* * *

Oto obraz bitwy pod Aduą. Z jednej strony frontu następujący opis:

— Mieszkańcy Adui nie widzieli jeszcze nigdy przed oczyma aeroplanu. Kiedy rozpoczęło się bombardowanie Adui i wojownicy abisyńscy spostrzegli na horyzoncie dziwne, stalowe ptaki, podnieśli miecze, sądząc, że w ten sposób zdołają odepchnąć dziwnych napastników z wysokości.

Zajęto Aduę, stolicę okolicznego okręgu. Ale czemże jest Adua? Miasteczko biednych domków, namiotów ze słomy. Ogółem nie mieszka tam nawet 5000 dusz. Miasteczko zostało zaskoczone bombardowaniem podczas snu. Tak samo zaskoczona byłaby każda wieś, gdyby nagle popadła w tak straszną sytuację.

A przed tem miasteczkiem walczył Ras Sejum bohatersko, rozpaczliwie, utrzymując się na pozycjach aż do ostateczności, aż spostrzegł, że bitwa jest przegrana, że trzeba wycofać armję i ewakuować ludność Adui. Nie mając innej rady, wysłał na linję frontową bojowników szczepu Danakil. Źle uzbrojeni, ale odważni jak lwy ustawili się ci wojownicy na północy od miasta, stanowiąc dla maszerującego wroga słabą barjerę, ale mając rozkaz wytrwania do ostatniego człowieka, a nie cofnięcia się. Pod taką ochroną można powstrzymać marsz włoski na tyle, by Ras Sejum mógł się jeszcze wycofać z 20 tys. ludzi.

A z drugiej strony frontu czytaliście zapewne włoski komunikat wojenny, jak to zajęto Aduę — po niezwykłym wysiłku artylerji wspomaganej przez tanki, kawalerję, samoloty, pancerne auta, ze wszystkiemi nowoczesnemi środkami walki.

A Mussolini oświadczył tego samego rana kiedy do Rzymu nadeszła radosna wiadomość o triumfie pod Aduą w wywiadzie znanemu dziennikarzowi paryskiemu Sauerveinowi:

— Nasi żołnierze zasłużyli na najwyższą pochwałę dzięki swej bojowości, wytrwałości i wysokiej sile moralnej.

* * *

A oto opis Addis Abeby po upadku Adui.

Miasto jest puste. Prawie wszyscy mieszkańcy opuszczają Addis Abeba, szukają ucieczki w sąsiednich górach. Władze podjęły wszelkie środki dla ochrony miasta. Z drzew eukaliptusowych w całej okolicy obcięto gałęzie, któremi okrywa się obecnie dachy domów i pałac królewski. W ten sposób chcą Abisyńczycy ukryć Addis Abebę przed samolotami włoskimi.

I bracia Tharaud opisują: Dziennikarze w Addis Abeba są faktycznie odcięci od świata. Front wojenny między Aksum a Aduą jest odległy o 800 klm od Addis Abeba. To znaczy — trzytygodniowa podróż karawaną mułów. Nie można liczyć na ludzi, którzy przybywają z frontu i na ich infomacje. — Rząd ma coprawda pewne ułatwienia, bo między Aduą i Makalle, znajduje się pierwsza stacja radjowa. Goniec szybkobiegacz może tę odległość 80 klm pokonać w 10-ciu godzinach.

Takie „połączenia" posiada Addis Abeba, stolica z frontem wojennym i z operacjami wojennemi. I bracia Tharaud powiadają: Wydaje się to być snem, ale to jest rzeczywistość tego kraju. Żyjemy tu, jak we śnie.

Ale w sprawozdaniach z Rzymu czytamy również o połączeniach z frontem, ale o trochę „innych". Zaraz po zajęciu Adui doniósł „New York Herald", że Mussolini zamierza osobiście przybyć do Adui, by uczcić zwycięstwo. Mussolini miał odbyć podróż na jednym z najszybszych samolotów używanych dla przewożenia dokumentów i rozkazów między Rzymem a frontem w Abisynji.

Tak wyglądają sprawozdania wojenne z obydwu stron frontu. Wielkie pisma francuskie przynoszą obecnie prawie codziennie jedne obok drugich, sprawozdania z tej i z tamtej strony frontu Abisynji. I dzień w dzień powtarza się symboliczna historja starej pałki króla Menelika i nowoczesnych tanków i aeroplanów. Nie, ów anonimowy artysta abisyński, który sporządził obraz o kotach i szczurach, jest kiepskim malarzem...

Dr. URI JAKÓBOWICZ

Paryż, który ginie

(Korespondencja własna „Now. Dziennika')

Paryż, w październiku.

Dla przelotnego turysty, który w ciągu krótkiego pobytu w nadsekwańskiej stolicy, nasycić chce oko tem, co najbardziej jest godne widzenia, Paryż jest zazwyczaj synonimem nocnych lokali i teatrzyków w dzielnicy Pigalle, słynnych monumentów i budowli w rodzaju Panteonu, Madeleine, Obelisku Napoleona, Katedry Inwalidów, Wieży Eiffla itp. Ale ten sam turysta, który tak bardzo zachwyca się żelaznym gigantem, wybudowanym nad brzegiem Sekwany 47 lat temu przez inż. Eifla, rzadko kiedy rzuci okiem w bok i nie zauważy nawet, że tuż w najbliższem sąsiedztwie znajduje się inny gmach, pokaźny pod względem rozmiarów, zasłużony ze względu na swe przeznaczenie, — Trocadero.

Doceniała go przedewszytskiem brać studencka i przeciętny Paryżanin, który widział w nim prawdziwy przybytek sztuki. Tam poznawało się wielkie dzieła francuskiego teatru klasycznego na przedstawieniach popularnych, a pod względem poziomu artystycznego nie ustępujące miejsca wieczorom Komedji Francuskiej. Tam chodziło się tak często, by móc się zaznajomić z muzyką Beethovena i Wagnera, tam na słynnych organach zachwycali słuchaczy mistrzowie tego rodzaju co Saint-Saens, Widor i Duprè.

Dziś pozostały z niego tylko szczątki. Wybudowany w r. 1878 kosztem 10 miljonów franków, duma ówczesnej Wystawy Światowej, skazany został ostatnio na zagładę spowodu — Wystawy, która ma się odbyć w Paryżu w r. 1937.

I rzecz dziwna: Z tak lekkiem sercem przechodzi Paryż oficjalny nad tym wypadkiem do porządku. Kiedy przed laty w sąsiedztwie Trocadera wystawiono 300-metrową wieżę Eiffla, smakosze uważali, że ten żelazny kolos jest horendalnie brzydki, że kłóci się z pięknem okazałego Trocadera, że psuje harmonję tego uroczego zakątka Paryża. Dziś widocznie zmieniły się radykalnie wyobrażenia o pięknie. Dziś Wieża Eiffla uchodzi za wyraz artystycznej doskonałaści, zaś Trocadero za starą bezkształtną ruderę, która ustąpić musi miejsca gmachowi nowoczesnemu, zaprojektowanemu z punktu widzenia sztrzelistej, smukłej „współczesnej" wieży.

I bezlitośnie uderzyły w mury Tocadera ciężkie kilofy robotników. Z dużej widowni niema już śladu żadnego. 3.000 krzeseł, które ją wypełniały wystawione żostały na sprzedaż publiczną, organy rozebrano i przeniesiono do innej wynajętej sali, piękne statuy, które doniedawna uchodziły za ozdobę całej tej dzielnicy, przeniesione zostaną do jakiegoś muzeum, a kto wie, może nawet porozdzielane między różne miasta prowincjonalne.

Ginie stary Paryż, lecz ginie śmiercią niezwykle kosztowną. 10 miljonów franków kosztowało wzniesienie gmachu, 60 miljonów kosztuje jego przebudowa. Jeśli do tego dodamy jeszcze pokaźną sumę 40-tu miljonów, jakie pochłonie wystawienie nowych muzeów nad samemi brzegami Sekwany, otrzymamy okrągłą sumę stu miljonów franków, jaką rząd francuski przeznacza na prace, związane z urządzeniem światowej wystawy w r. 1937. W okresie deflacji i ogólnej 10-cio procentowej redukcji, w czasie kiedy budżet francuski boryka się z olbrzymim deficytem, jest to gest aż nadto — wielkopański, bo zbyt hojnie szafowanie groszem publicznym, kiedy dziesiątki tysięcy żyć musi o głodzie i chłodzie, bez dachu nad głową, bez dziś i bez jutra.

Wystarczy urządzić sobie małą przechadzkę wzdłuż brzegów tej samej Sekwany, nad któremi przy Avenue de Tokio wznoszą się nowe okazałe gmachy dla wystawy światowej, by przekonać się, jak bardzo kłócą się w współczesnem Paryżu głód i zbytek, szeroki gest i niedostatek. Na brzegach tej samej Sekwany, pod filarami mostów obozują całe gromady wynędzniałych, obdartych, bez promyka nadziei wegetujących clochard'ów ludzi, którzy od długich miesięcy nie spożyli łyżki ciepłej strawy, których jedynem marzeniem jest zdobyć kilka sous, by móc przynajmniej najeść się do syta. Przejdźcie przez Place Maubert, a odrazu uderzy was zastraszający wprost widok nieludzkiej nędzy, i wryją się głęboko w pamięć twarze i oczy tych nieszczęśliwców, którzy obojętni już są na wszystko.

A w tym samym czasie idą setki miljonów

M. KAUFMAN

Na przyszły rok o tym czasie czyli Świat w krzywem zwierciadle

20.IX. 1936. OŚWIADCZENIE MUSSOLINIEGO PO ANEKSJI ABISYNJI:

„Tutaj na krancach dawnego Imperjum Romanum, przyrzekam ludzkości, iż Wlochy godnie wypełnią wobec tubylczej ludności swoją misję cywilizacyjną".

NOWA PORAŻKA CZERWONYCH:

Komunistyczne bandy chińskie rozgromione zostały w walnej bitwie, po której posunęły się nieoczekiwanym marszem naprzód i zajęły nową prowincję Hu-nan.

III RZESZA WOLNA OD ŻYDÓW:

W wyniku zeszłorocznych ustaw norymebrskich trwała w Niemczech nieustanna niemal gorączkowa emigracja Żydów. Obecnie na terenie Rzeszy znajduje się jedynie garstka niedobitków partji narodowo - socjalistycznych Żydów ze słynnym Maksem Naumanem na czele. Ci jednak jako zabytki są nietykalni i zostali objęci państwową ustawą o ochronie przyrody.

W związku z tem oczekuje się bankructwa „Stürmera" i upadku wpływów politycznych Streichera. W naprężeniu oczekuje się jego najbliższych posunięć politycznych.

1.X. 1936. ECHA MOWY MUSSOLINIEGO:

Pod wrażeniem mowy dyktatora włoskiego zawiązały się trzy duże towarzystwa elem eksploatacji abisyńskich terenów naftowych i wydano ustawę o obowiązku wolnej i nieprzymuszonej pracy murzyńskiej na terenach wyżej wspomnianych towarzystw.

NAGŁE ZAOSTRZENIE STOSUNKÓW NIEMIECKO - LITEWSKICH:

Jak donoszą z Królewca, strażnik litewski schwytał na granicy w drodze zwyczajnej aneksji, rdzennie niemiecką kurę. Ogólne oburzenie i demonstracje w Niemczech. Wyłoniono komisję graniczną, celem ostatecznego ustalenia kwestji pochodzenia wyżej wspomnianego ptaka.

15.X. 1936. CYWILIZOWANIE ABISYNJI:

Celem ułatwienia dzikusom korzystania z włoskiej misji cywilizacyjnej dodano werbownikom towarzystw naftowych korpus wojskowy do pomocy, w myśl słów Mussoliniego: „Żołnierz jest pionierem kultury".

MOWA STREICHERA:

Streicher w mowie berlińskiej oświadczył, iż platfus jest wadą pochodzenia semickiego i wezwał naród niemiecki do zdemaskowania niecnych platfusowców, szpecących rasę nordycką i konszachtujących z finansjerą żydowską.

KONFLIKT LITEWSKO - NIEMIECKI.

W pracach wyłonionej komisji granicznej nastąpiła przerwa, wskutek powołania rzeczoznawców delegowanych, ze światowego związku hodowców drobiu. Zainteresowanie żywe pochodzeniem kury objawili rasolodzy niemieccy, którzy w tej kwestji zwołują kongres.

CZY ZAJĘCIE KANTONU?

Ciągle rozgramiane bandy chińskie posuwają się naprzód. Przypuszcza się ogólnie, iż najbliższa klęska, którą zapowiada czerwonym Czeng - kai - Szek, pozwoli im zająć Kanton.

1.XI. 1936. PIERWSZE JASKÓŁKI POSTĘPU W ABISYNJI:

Zakłady „Fiata" w Turynie ofiarowały w darze luksusowe wozy, model 1937, kilku dostojnikom abisyńskich. Piękny ten czyn jest jednem z ogniw celowej akcji cywilizacyjnej narodu włoskiego w Abisynji.

PLEBISCYT W NIEMCZECH:

W sprawie platfusu rozpisano w Niemczech plebiscyt. Führer oświadczył: Naród niemiecki dał znowu wyraz zdrowego instynktu rasowego, odsuwając się i potępiając w plebiscycie niepełnowartościową rasę platfusowców, skażoną przez semickie naleciałości.

RYWAL GOERING:

Pewien Japończyk, idąc za zeszłorocznym wzorem arabskim, nadał nowonarodzonemu sy-

na budynki, które przez krótki czas tylko jaśnieć będą splendorem, by potem — stać pustką. W miejsce dawnej sali Trocadera powstanie nowa, która pomieścić może aż 4 tysiące widzów. Ale — Paryż takiemi salami już rozporządza, Pleyel ma 2.500 miejsc, Gaumont aż 6.000 miejsc i jak rok duży zieją przeważnie pustkami.

Więc czyżby tylko dla prestiżu? Czyżby tylko dlatego, że wystawa paryska musi prześcignąć wszystkie dotychczasowe, musi olśniewać zafrapować rozmachem, wspaniałością, chociażby kosztem roztrwonionego publicznego grosza?

To wszystko zaś dla wystawy, która odbyć się ma dopiero za dwa lata! A w międzyczasie wszak mówi się o sankcjach, wszak drży się przed wojną światową, przed katastrofą, która zniszczyć może dorobek wieków, z ziemią zrównać najokazalsze wytwory ludzkiej cywilizacji! Ludzie żyją w ustawicznej obawie o swe życie, a rząd — czyżby w nim nie zasiadali ludzie? — myśli o odpowiedniem pomieszczeniu obrazów, o okazałych budynkach, o wystawach!

A jednak — może taki jest naturalny porządek rzeczy. Może postęp jest niczem innem, jak tylko ustawicznem budowaniem i tworzeniem nowych wartości na gruzach wartości starych.

I dlatego — Paryż, który ginie nastrajać musi nietylko pesymistycznie, wywoływać musi nietylko zastrzeżenia. Na jego gruzach — Paryż się buduje.

A Paryż, jak wiadomo jest minjaturą świata...



PODOBAŁO MU SIĘ...

— Wyobraź sobie, moja krawcowa powiedziała memu mężowi, że dopuki rachunki nie będą zapłacone, nie zrobi mi żadnej sukni.

— No, twój mąż musiał być oburzony.

— Wprost przeciwnie, wystosował do niej list z podziękowaniem.

(Candide)

LWY A WOJNA.

Amerykanie wyobrażają sobie zatarg włosko - abisyński w sposób niezwykle romantyczny.

Świadczy o tem depesza, którą otrzymał od swej redakcji pewien korespondent amerykański w Addis Abebie:

„Przysłać niezwłocznie trzysta wierszy o roli lwów w wojnie abisyńskiej!“

* * *

Podsłuchane na ławce w ogrodzie.

Ona; Daj mi dowód, że mnie bardzo, bardzo kochasz...

On: Dobrze! Dziś wieczorem przyjdę po ciebie i zabiorę cię do kawjarni wraz z twym ojcem matką i pięciorgiem braci!..

Polak — judaista i jego dzieło

Tadeusz Zaderecki: „Talmud w ogniu wieków“. Warszawa, Nakładem F. Hoesicka. Str. VII + 112, Cena 3 Zł.

„Wiedz, że Żydzi żyją w „galucie“ w wielkiem poniżeniu, wiedz, że przez przejście na żydostwo, będziesz narażony na najrozmaitszego rodzaju prześladowania i cierpienia“. W te mniejwięcej rzewne a szczere słowa przemawia się do każdego nieżyda, który oświadcza gotowość wstąpienia do „związku Abrahama“. — Gdyby P. Zaderecki, „Polak i chrześcijanin z dziada pradziada“ był się mnie radził, czy ma napisać powyższą książkę, byłbym mu to samo powiedział: „Wiedz synu ziemi, że nie tędy droga na „wyspę Ofir“, że za objektywną prawdą o talmudzie, można jedynie guzy oberwać, zwłaszcza w obecnych czasach roszalałego antysemityzmu“.

P. Zaderecki miał już zresztą nauczkę po wydaniu rozprawki p. t. „O Żydach, bolszewji i mordzie rytualnym“, gdy ksiądz prałat Ignacy Charszewski w „Pro Christo“ z grudnia z r. zwymyślał go od „Judasza“, „wujka żydowskiego“ i „najemnika żydowskiego“.

Rozważmy też sprawę z drugiej strony. Czy Żydom, względnie Talmudowi, książka p. Zadereckiego przyniesie jakąś korzyść? Nie łudźmy się; nie pomógł Delitzsch, nie pomógł Moeldecke, Wünsche i Strack, nie pomoże też i autor „Talmudu w ogniu wieków“. „Gegen Dumheit (dodajmy od siebie) und Bosheit kämpfen selbst Goetter Vergeblih“ powiada Goethe. To jest dla obu stron pozycja tracona lepiej zatem w tem się nie babrać. Ks Prałat we wspomnianem „Pro Christo“ stwierdził raz, że „Talmud, kabala czyli Zohar jest negatywem Ewangelji, jej gruntowną antytezą, antychrystyzmem i djabelstwem“ i to jest murowane. Wiadomo przecież, że w oczernianiu żydostwa samo twierdzenie jest dowodem i to nawet dowodem granitowym. Erudycja p. Zadereckiego, którą uznaje nawet ks. Charszewski, niczego tu nie dokaże. Nasuwa się zatem twarde i bezlitosne „cui bono“? Lecz p. Zaderecki jest niepoprawnym idealistą — optymistą, nikogo się nie radził i nikogo się nie pytał. Autorytetem był mu tu własny „kategoryczny imperatyw“

Posłuchajmy zatem, jak on sam wyjaśnia zagadkę, w jaki sposób zaszedł na tę dlań bądź— co bądź egzotyczną dziedzinę.

We wstępie, zatytułowanym „Co mnie i tobie — Talmudzie“, autor opowiada: „Pierwszą pobudką do zajęcia się mego judaistyką, były rozprawy Niemojewskiego, zwłaszcza jego „Dusza żydowska“. Wstrząsnęły one mną do głębi; zrodziły marzenia przejęcia kiedyś berła po ich autorze; zaimponowały mi mocno zawartą w nich a butną w tonie „polemiką“ ze Strackiem. Kto to jest ów Strack — niebardzo wówczas wiedziałem, przeczuwałem w nim jednak głowacza, europejską sławę w swoim zakresie I duma narodowa mną wzbierała, że Polak daje cięgi takiej powadze światowej, zwłaszcza w tak „dobrej“ sprawie“.

Zaderecki jest jednak człowiekiem sumiennym. Po przeczytaniu prac Rohlinga, Pranajtisa, Justusa, Dintera i td. skonstatował, że się wzajem wykluczają i to w rzeczach zasadniczych. Wtedy doszedł do wniosku, że „pisanie o jakiejś religji bez sumiennej obserwacji i zbadania środowiska, gdzie ona żyje, jest niemożliwe Zaczęła się więc „praca w terenie“, w ghettach, miejskich i wiejskich. „Dysputowałem wiele — pisze autor dalej — z Żydami, próbowałem czytać wraz z nimi to i owo, zapoznawałem się praktycznie z cechami ich myślenia, ze wszystkiemi przejawami teorji religijnej, wykonywania jej i z właściwościami rytuału“... „Później wpadły mi w ręce akta procesu Rohling-Bloch. Mając już pewne przygotowanie i analizując pewne punkty sprawy ujrzałem dowodnie, co za ogrom zjednoczonej głupoty i złej woli składa się na tzw. „żydoznawstwo“. Jednocześnie dzieła chrześcijańskich uczonych, szczególnie Stracka, Wünschego i Delitzscha, później zaś badaczy żydowskich pokazały mi czem jest Talmud, jakiego ogromu pracy potrzeba, by poznać i opanować problem tego dzieła. Poznałem też lekkomyślność i butę bezbrzeżną Niemojewskiego, ignorancję i złą wolę Bohlinga i Pranajtisa“.

Jak wynika z tej spowiedzi, miał autor początkowo zamiar kląć Izraelitów, poznawszy ich jednak bliżej, zawołał za Bileamem biblijnym „Jak piękne są twe namioty Jakóbie! — twa literatura Izraelu!“.

„Książka niniejsza — pisze dalej autor — ma za cel danie zarówno czytelnikowi polskiemu, jak i laikowi — Żydowi obrazu, czem jest Talmud, jak wygląda, jakie są zasady jego konstrukcji, jego różnych nawarstwień treściowych, jego metod, jego nauk. Dzieje Talmudu w rozprószeniu uzupełniają ten przegląd“... Niechże więc książeczka ta idzie w świat i wedle swej możności prostuje pojęcia, jaki dotąd u nas tylko skrzywiano systematycznie przez wieki“. A my wszyscy wołajmy głośno: „Amen!“ P. Zaderecki, uparty idealista robi więc wszystko „auf eigene Gefahr und Risiko“.

W niemałym kłopocie znajduje się też recenzent — Żyd, w tym wypadku podpisany. Zarówno bowiem pochwała jak i nagana ze strony starozakonnego, autorowi tylko zaszkodzić może W pierwszym wypadku powiedzą, że „znalazł swój swego“, w drugim zaś, że nienawiść

nowi imię niemieckiego premjera Goeringa.

KONFLIKT NIEMIECKO-LITEWSKI:

Komisja rzeczoznawców orzekła, iż inkryminowana kura jest w rzeczywistości kogutem pochodzenia jednak niewiadomego. Komisja graniczna stanęła zatem przed trudnym problemem. Rządy zgodziły się oddać sprawę kompetencji Sądu haskiego. Rasolodzy niemieccy na kongresie ustalili, iż kura, która okazała się być kogutem, jest pochodzenia żydowskiego, co jest jeszcze jednym dowodem, jak mafja żydowska perfidnie kłóci narody ze sobą.

4.XI. 1936. PLEBISCYT W RZESZY.

W sprawie plebiscytu wyjaśniają z Rzeszy, iż plebiscyt ma być wolnym i nieprzymuszonym wyrazem woli ludności. Czerwone kartki będą oddawali głosujący za dyfamacją platfusowców, białe zaś głosujący przeciw. W ten sposób dodają czynniki kompetentne, uniknie się wszelkich nieporozumień.

PREMJER GOERING wysłał depesze gratulacyjną do szczęśliwego ojca japońskiego. Ogólnie przypuszcza się, iż sprawa ta jest jednem ze stadjów zaostrzającej się rywalizacji między Goeringiem a Führerem. W związku z tem oczekuje się wzrostu popularności obu tych imion wśród noworodków rasy żółtej i semickiej.

ORZECZENIE TRYBUNAŁU HASKIEGO:

Trybunał skazał oba rządy na symboliczne odszkodowanie dla Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, koguta zaś przekazał zakładającemu się przy Lidze Narodów, Muzeum osobliwości międzynarodowych. Zajmie tam wypchany poczesne miejsce między kulą sarajewską, a włoską mapą wykazującą, iż granice dawnej niepodległej Abisynji obejmowały Ual-Ual. Rządy uznały temsamem konflikt za załatwiony.

HITLER DO SUMIENIA NARODÓW:

W ostatniej mowie Hitler, wspominając o martyrologji Niemców kłajpedzkich pod rządami litewskiemi, odwołał się do świata, by zamanifestował w obronie świętej zasady: „iż nikt nie może być prześladowanym, li tylko z racji swego pochodzenia“.

7.XI. OLBRZYMI SUKCES PLEBISCYTOWY W NIEMCZECH:

50.000.000 Niemców wypowiedziało się za dyfamacją platfusowców. Paru oponentów na ich własną prosbę osadzono w areszcie ochronnym.

CZANG - KAI - SZEK ROZBIŁ W PUCH ARMJĘ CZERWONYCH.

Władze chińskie przygotowują Kanton do ewakuacji.

2.XII. Czang - Kai - Szek oświadczył reprezentantom prasy zagranicznej, że oddanie komunistom Kantonu było tylko posunięciem strategicznem, po którem nastąpi ostateczne rozgromienie czerwonych band.

PRZYKRA GAFFA III RZESZY:

Wczoraj nastąpiło odwołanie wszelkich zarządzeń przeciw platfusowcom. Jak słychać powodem ma być fakt, iż minister propagandy cierpi na tę przykrą a obecnie w Niemczech hańbiącą dolegliwość. Podobno p. Goebbels chcąc wynagrodzić p. Streicherowi mimowoli wyrządzoną przykrość, polecił wydziałowi antropologicznemu Uniwersytetu w Norymberdze opracować kwestję niepełnowartościowości zezowatych.

*

Mogłoby być i tak w pięknym roku 1936, a jeżeli będzie inaczej, to i tak dostatecznie dla normalnego umysłu śmiesznie i tragicznie zarazem.

do chrześcijan jest u Żydów tak głęboko zakorzeniona, że nawet gdy chrześcijanin świadczy Żydom grzeczności, ci kopią go nogami. Jakież więc wyjście? Zrobię zatem, jak ów ojciec, który długo się namyślał, czy zapisać nowonarodzonego syna do ksiąg metrykalnych o rok wcześniej, czy o rok później, aż wkońcu postanowił podać faktyczną datę urodzenia. Jak to samo uczynię. Napiszę nagą prawdę, a prawdą jest, że czytając „Talmud w ogniu wieków" nie wie się, co prędzej podziwiać, czy nadludzką pracę, jaką Polak — chrześcijanin wkładać musiał w to dla Żyda nawet ciężkie studjum, czy te nadzwyczajne rezultaty, jakiemi ta praca została uwieńczona, czy wreszcie ten bystry a wnikliwy umysł. Pan Zaderecki zna na wylot nietylko tak zwaną „antysemitykę", lecz jest też w judaice jak u siebie w domu. Hic rerum judaicarum peritissimus! Oto jest raz prawdziwy żydoznawca!

Tyle co do autora na podstawie jego książki, a teraz coś o książce samej. Ta składa się z wstępu w którym jak wyżej wspomnieliśmy autor wyjaśnia, w jaki sposób zabłądził na pola judejskie, oraz z pięciu rozdziałów; uzupełnia rzecz: spis biblio - graficznego, i w dwa indeksy. W pierwszym rozdziale, noszącym tytuł samej książki i w drugim, zatytułowanym „Dalsze dzieje Talmudu", autor daje jasny oraz wyczerpujący pogląd na martyrologję Talmudu od „novelli 145" cesarza Justynja na z r. 553 po czasy najnowsze. Trzeci rozdział nosi tytuł „fałszerstwa". W tym rozdziale autor wykazuje nieuctwo Niemojewskiego i innych piszących o Talmudzie „żydoznawców" na kilku przykładach:

1). „Jeżeli Żyd jakiś fałszuje monetę w mieście, gdzie rząd to zakazał i należy się obawiać, że może to wszystkich Żydów narazić na nieprzyjemności, to należy owego Żyda przestrzec. Przestrzega sąd żydowski. A dopiero wtedy, gdy Żyd na to nie zwraca uwagi, można go wydać władzy i złożyć zapewnienie, że to tylko ten jeden Żyd tem się trudnił, ale inni nie" (Choszem Hamiszpat §. 388). Następuje komentarz Niemojewskiego: „W którym rząd to zakazał" — jak gdyby gdzieindziej na to zezwalał. Przepis nie mówi, że fałszerza trzeba ująć, ale tylko przestrzec. Kto? Sąd żydowski. Przepis przewiduje, że gdy chodzi o fałszowanie monet, podejrzenie pada przedewszystkiem na Żydów. Sąd żydowski przestrzega fałszerza, aby ten — mógł w porę drapnąć i gdzieindziej uprawiać swe rzemiosło". — Pan Zaderecki daje Niemojewskiemu ciętą odprawę, naświetlając zacytowany ustęp z punktu historycznego. Można było jednak wziąść Niemojewskiego na tekst i nie zostałoby już miejsca na żydoznawczą kazuistykę. W tekście bowiem brak słów, „w którym rząd zakazał", — brak też słów „może wszystkich Żydów narazić na nieprzyjemności", lecz napisane jest, „może wyjść na szkodę ogółu". Gdyby Niemojewski był sam rzeczowy ustęp przeczytał i nie powtórzył za Loewem jak za panią matką, byłby się przekonał, że w Choszem — Hamiszpat względnie w Remu nie chodziło o ustalenie normy postępowania względem fałszerza monet, lecz raczej o rozwiązanie zagadnienia, w których wypadkach dozwolone jest donosicielstwo, skądinąd zakazane i potępiane. Rmu wylicza tam cały szereg wypadków. między innemi także wyż zacytowany ze względu na szkodę dla ogółu. W tym samym ustępie Remu orzeka dalej, że „się nie uważa za denuncjanta tego — Żyda — który zawiadamia poganina o tem, że jego dłużnik — Żyd — nosi się z zamiarem ucieczki zagranicę". Stąd widać, że nie ułatwia się drapnięcia Żydowi, który coś ma na sumieniu względem niezyda Widać. ale do tego potrzebne są okulary. . hebrajskie

2). Jako drugi przykład autor przytoczył ustęp p. t. „Uroczyste łamanie przysięgi". Tu należało może obszerniej omówić „den wunden Punkt" — przysięgę żydowską, tembardziej, że problem ujął jak „peritus rei". Należało bardziej uwypuklić istotę grzechu krzywoprzysięstwa, który polega wyłącznie na profancji imienia Bożego. Gdyby z tego założenia wychodząc — religja żydowska nawet czyniła różnicę między Żydem a nieżydem, nie mogłaby tego czynić w kwestji przysięgi. Że tak się pojmowało i pojmuje u Żydów istotę przysięgi świadczy odezwanie się naczelników rodów do wzburzonego na Gibeonitów ludu za podstępne wyłudzenie przez nich — Gibeonitów — przysięgi: „Myśmy im przysięgli na imię Wiekuistego, Boga Izraela, nie możemy się ich dotknąć" (Jozue 9, 19). Wynika to też z zacytowanego przez autora ustępu z Ezechiela (XVII, 15—16). w którym tenże gani Zidhijasza za złamanie przysięgi, złożonej Nebukadnezarowi, mimoto, że Nebukadnecar był wrogiem Judei i przysięgę wymusił

P. Zaderecki przytacza jeszcze kilka innych przykładów fałszerstw, których dla szczupłości ram tu omawiać nie będę. Zaznaczam jednak, że dowód fałszerstwa i nieuctwa żydoznawców w zupełności mu się udał

Rozdział IV-ty nosi tytuł „Charakterystyka Talmudu". W tym rozdziale autor porównuje Talmud — ze względu na jego pozorną chaotyczność — do olbrzymiej gazety, która w jednym numerze przynosi wiadomości z różnych dziedzin nic ze sobą wspólnego nie mających. „Talmud jest olbrzymią gazetą starożytności żydowskiej". Porównanie jest oryginalne i uprzystępnia laikowi zrozumienie istoty Talmudu. Następuje wiązanka typowych wyjątków z Miszny i Gemary, które autor objaśnia z taką biegłością, jak gdyby spędził kilka lat w jakiejś „jesziwie".

Piąty rozdział nosi tytuł „Etyka Talmudu". Co też autor sądzi o tej tak okrzyczanej etyce? Zacytujmy: Etyka Talmudu... Długich wieków to dzieło. Wiele umysłów składało się na jej gmach wspaniały, poszczególne cegiełki gmachu tego noszą na sobie niekiedy piętno dni, w jakich powstawały, całość jednak budowli tej o bardzo swoistem pięknie ma wartość wszechludzką, jest mocna, imponująca, wiecznotrwała. Etyka Talmudu. Najsrożej oplwana, najniesłuszniej atkowana — słupem Mojżeszowym była Izraelowi w dniach trwogi i grozy. Wiarę w jednego Boga kazała mu nieść w świat, cierpieć dla tej idei uczyła, hartowała dusze, broniła przed zepsuciem. O ile prawdą jest powiedzenie czyjeś, że każdy naród ma takich Żydów, jakich sam sobie wytworzył — o tyle też prawdą jest, że to dobrę w naturze żydowskiej, co nawet najzagorzalszy wróg jej przyzna, było owocem z bujnych łanów Talmudu".

Autor jest nietylko badaczem, lecz także i poetą. Zasady etyczne, podawane w Talmudzie bądźto w formie pięknych sentencyj, bądźto w formie czarownych legend, najwięcej przemawiają do jego poetyckiej duszy. Autor zanurza się w „morze Talmudu", w jej części agadycznej, wyławia stamtąd piękne perły, które niza ku własnej, zdaje się, i czytelnika rozkoszy.

Wkońcu miałbym jedyną uwagę co do tytułu książki. Bowiem według tytułu miał autor skreślić jedynie dzieje prześladowania Talmudu na przestrzeni wieków i to wyczerpał zupełnie w pierwszych dwu rozdziałach. Tymczasem autor w następnych trzech dał udały oraz jasny obraz Talmudu w ogólności. Za ten hojny naddatek nikt się nań — broń Boże nie gniewa, lecz racjonalniej byłoby, gdyby n. p. był dał taki tytuł: „Istota Talmudu i jego dzieje w ogniu wieków". Pozatem książka jest pięknie opracowana, bardzo zajmująca i sama się poleca.

JAKÓB RAPPAPORT.

PEARL S. BUCK

PRZEKŁAD STELLI LANDY-FELDHORN

43)

Jeśli pracowała w polu, ocieniała oczy dłonią i wypuszczała motykę z ręki. Śledziła, czy idzie tą, czy inną ścieżką, czy przejdzie mimo niej, czy też skieruje się gdzieś w przeciwległą stronę. Myliła się zawsze — to nie był jej mąż. Niebieskich szat używa się powszechnie i nawet biedny, skromny człowiek mógł nosić ubranie tego koloru.

Czasami kłamstwa wzbudzały w niej gniew. Mówiła sobie wtedy, że mężczyzna nie wart tej całej udręki. Gdyby wrócił w takiej właśnie chwili do domu, z pewnością nie zdołałaby powściągnąć złości. Obrzuciłaby go przekleństwami, choć kochała go za cierpienie, które jej zadawał. Bywało, że zażarty gniew trwał przez kilka dni. Wtedy chodziła posępna, dzieci i staruszka niecierpliwiły ją, odpychała psa szorstko motyką, choć sama cierpiała najbardziej, gdy była w takim nastroju.

W takim właśnie okresie nadszedł czas odmierzania ryżu po zbiorach. Już drugi rok pracowała przy żniwach sama. Chłopak pomagał jej wedle możności, a kuzyn poświęcił również jeden czy drugi dzień pracy. Nadeszła wreszcie chwila dzielenia zmłóconego ziarna. Zdawało się kobiecie tego dnia, że tęsknota i gniew do krwi rozjątrzyły jej serce i że wszystko to, co wokół się dzieje, pada na nie jak bolesny cios. Widziała dziś wszystko to, co kiedyindziej minęłoby niespostrzeżenie.

Szarpała ją tęsknota — a tam, na boisku, koło ziarna stał rządca, urzędnik dziedzica, wysoki, odziany w szare jedwabie. Jego wielka, kanciasta twarz była śmiała i piękna. Odnosił się do niej jak zwykle, z udaną uprzejmością, którą znała. A jednak w spojrzeniu wielkich oczu, zasłoniętych do połowy ciężkiemi powiekami, kobieta wyczytała, że zna jej dzieje, że wie o mężu, który odszedł w inne strony i nie powrócił więcej. Serce jej, brzemienne cierpieniem, czuło, że mężczyzna wie wszystko: przejrzała go nawskroś. Był w istocie człowiekiem, który nie może obojętnie patrzeć na samotną kobietę, lecz zastanawia się w skrytości ducha nad jej uczuciami Odsuwał miarkę, kładąc dłoń na jej dłoni. Wkońcu i — nad kształtem jej ciała. Marny miał charakter mimo pięknej, wyniosłej postaci i kanciastej, pełnej twarzy, mimo głosu, który brzmiał serdecznie i szczerze. Udana serdeczność i swobodny ton nie przekonały doń chłopów; odnosili się do niego z nienawiścią i bali się go, gdyż był twardy i bezwzględny. Bali się jego wyniosłej postaci i wielkich, szybkich pięści, które zaciskał i wpijał w lędźwie, ilekroć ktoś mu się sprzeciwił. Prócz tego rozwierał wtedy powieki, ocieniające zazwyczaj źrenice, a oczy błyszczały okrucieństwem, czarne i straszne. A jednak pobudzał ich czasami do śmiechu. Gdy dawali mu bez sprzeciwu czego żądał, żartował z nimi, by zamaskować przekupność, a oni uśmiechali się uprzejmie, choć niewesoło im było na sercu. Miał widocznie dar obchodzenia się z ludźmi.

Dowcipkował i dziś, wchodząc do chaty matki, gdzie mieszkała, jak powiedział, sama bez męża. Zawołał wesoło do chłopca:

— Widzę, że twojej matce zbędny jest mąż, skoro ma takiego jak ty mężczyznę do pomocy w polu!

Uradowany chłopiec wyprężył małą, szczupłą postać i przechwalał się zuchwale i nieśmiało zarazem:

— Ano, robię co mogę.

Splunął, jak czynią dorośli, wsparł ręce na wątłych, kościstych lędźwiach i czuł się przez chwilę dojrzałym mężczyzną.

(C. d. n.)

List prof. Normana Bentwicha w sprawie Rady Legislatywnej

Londyn. (ŻAT) Prof. Norman Bentwich w liście ogłoszonym w „Times“ odpowiada na krytyczne uwagi, odnośnie do jego sugestji utworzenia w Palestynie Rady Legislatywnej na podstawie żydowsko-arabskiego parytetu. Prof. Bentwich przeczy temu, jakoby nie wziął pod uwagę zastrzeżenia, zawartego w deklaracji Balfoura. Nic nie może być uczynione, co naraża na szwank obywatelskie i religijne prawa istniejących w Palestynie wspólnot nieżydowskich.

Zastrzeżenie to, pisze prof. Bentwich, włączone zostało do artykułu mandatu, który głosi: „Przestrzegając praw obywatelskich i religijnych wszystkich mieszkańców Palestyny“. Niema to jednak bezpośredniego związku ze sprawą Rady Legislatywnej. Mandat stanowi najbardziej sprecyzowane zastosowanie zasad paktu Ligi Narodów w sprawie mandatu oraz deklaracji Balfoura. Właśnie artykuły mandatu nie zaś paktu Ligi Narodów ani deklaracji Balfoura, definiują podstawy konstytucyjne. Gdyby sprawa była zależna jedynie od deklar. Balfoura nie byłoby wogóle zobowiązania do utworzenia rządu z udziałem reprezentacji ludności. Konstruowanie zastrzeżenia, jakoby deklaracja przedewszystkiem nakładała obowiązek zaspokojenia żądania Arabów o natychmiastowym samorządzie i reżymie większościowym oznaczałoby zniekształcenie istotnego sensu deklaracji.

Nie chcę się wdawać w dyskusję odnośnie intencji mandatu, pragnę jednak zacytować słowa lorda Cecil off Shelwood, jednego z twórców systemu mandatowego, który w r. 1930 pisał o istocie mandatu palestyńskiego: Bez zbędnych metafor należy określić to jako obowiązek dbania o żydowską siedzibę narodową. Prawa **arabskie są skutecznie zabezpieczone w kontekście, który podkreśla, że są one podporządkowane w żadnym zaś razie nie przeciwstawne stopniowej realizacji głównego celu mandatu“.**

Wieści z Palestyny

UTRWALENIE PRACY ŻYDOWSKIEJ W JEROZOLIMIE.

Jerozolima, Z.A.T. Na ostatniem posiedzeniu Rady robotniczej Jerozolimy wysłuchano sprawozdania, które stwierdza utrwalenie pracy żydowskiej w Jerozolimie. W sierpniu 1934 w ruchu budowlanym zatrudnionych było 984 robotników Żydów, (w tej liczbie 63 proc. zorganizowanych) wobec 400 Arabów. W sierpniu 1935 liczba robotników Żydów wzrosła do 1460 (w tej liczbie 73 proc. zorganizowanych) wobec 340 arabskich robotników. Analogiczny jest też rozwój w innych gałęziach pracy. W wielu dziedzinach pracy daje się odczuwać brak sił roboczych.

NOWA DZIELNICA ROBOTNICZA W KFAR - SABA.

Jerozolima, Z.A.T. Staraniem miejscowych robotników w Kfar Saba nabyto przeszło 200 dunamów ziemi, na których powstanie osiedle robotnicze na zasadach współdzielczych. Przy nabyciu ziemi, która kosztowała 10.000 funtów, przyszedł z pomocą Żydowski F. N. „Mir“ i robotnicza kasa oszczędnościowa. Osiedle obliczone jest na 160 rodzin, 100 robotników rolnych otrzyma po półtora dunama, zaś 60 robotników przemysłowych po 1 dunamie. Dla robotników rolnych przewidziane są daleko idące ulgi. Jak przypuszczają nowe osiedle wpłynie dodatnio na ugruntowanie pracy żydowskiej w tej kolonji.

Z SEFARDYJSKIEGO ŻYCIA KULTURALNEGO.

Jerozolima, Z.A.T. Grupa młodych działaczy sefardyjskich przystąpiła do założenia wydawnictwa, które stawia sobie za cel wydawanie utworu młodych pisarzy sefardyjskich. Projektuje się wydawanie 12 książek rocznie. Pozatem ukazać się ma tygodnik, który będzie organem żydostwa sefardyjskiego.

WZROST IMPORTU BYDŁA I DROBIU.

Jerozolima, Z.A.T. Jak wynika z ogłoszonej obecnie statystyki import bydła i drobiu obecnie do Palestyny wciąż rośnie. W roku 1934/35 importowano do Palestyny 27600 sztuk nierogacizny wobec 22.300 w roku 1933/34 wzrost o 24 proc. Rogacizny importowano 333.100 sztuk wobec 258.800 (wzrost o 28 proc., zaś drobiu 1.032.000 sztuk wobec 423.000 czyli 2 i pół razy tyle. Z powyższego wynika, że hodowla bydła szczególnie zaś hodowla drobiu ma przed sobą w Palestynie wielkie perspektywy.

—oXo—

Do kompozytorów żydowskich na całym świecie

Warszawa, Ż. A. T. Żydowskie Towarzystwo Muzyczne w Warszawie, które za naczelne zadanie postawiło sobie krzewienie muzyki żydowskiej, zwraca się tą drogą do wszystkich żydowskich kompozytorów na całym świecie, aby nadesłali do towarzystwa swe kompozycje lub przynajmniej spis ogłoszonych kompozycyj. Żydowskie Towarzystwo Muzyczne dołoży starań, aby popularyzować najcelniejsze utwory muzyków Żydów. Nuty i informacje przesyłać należy na adres: Żydowskie Towarzystwo Muzyczne, Warszawa, Leszno 14.

Żydzi na XIX. Kongresie Orientalistów

Rzym, Z.A.T. XIX Międzynarodowy Kongres orientalistów, który obradował w ubiegłym tygodniu, odbył się z udziałem wielu wybitnych uczonych żydowskich. Na uroczystem otwarciu na Kapitolu przemawiał w imieniu delegatów zagranicznych prof. Sylvain Levy, znakomity orientalista żydowski. W Kongresie wzięła udział oficjalna delegacja Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, złożona z prof. dr. Gotheila i prof. Fischla. Delegacja palestyńska wzięła szczególnie aktywny udział w obradach sekcji dla spraw islamu. W dyskusji nad problemami starego testamentu i żydowskich dziejów pobiblijnych. Prof. Fischel wygłosił referat o udziale Żydów w życiu państwowem i gospodarczem średniowiecznego islamu. Na kongresie wygłosiił interesujące referaty uczeni żydowscy prof. Diringe, prof. Sonne, prof. Zolli i prof. Umberto Cassuto, który był przewodniczącym sekcji. Żydowscy uczestnicy kongresu byli też obecni na prywatnej audjencji, jakiej papież udzielił członkom XIX Kongresu orientalistów.

Zgon filantropa nowojorskiego Efraima Levy. W 79 roku życia zmarł znany filantrop żydowski Efraim Levy, który był założycielem i prezesem honorowym towarzystwa opieki nad niewidomymi Żydami w New-Yorku. Towarzystwo to posiada wielki dom dla niewidomych i zaprawia ich do pracy produktywnej.

Znany rzeźbiarz żydowski Morris Bley objął kierownictwo pierwszej amerykańskiej szkoły sztuk pięknych w Filadelfji. Gmach szkolny kosztował miljon dolarów.

20-lecie czasopisma żydowskiego we Włoszech. Wychodzący w Rzymie tygodnik żydowski „Israel“ obchodzi obecnie 20-lecie swego istnienia. Tygodnik ten powstał w październiku 1915 naskutek połączenia 2 pism żydowskich „La settimana Israelitica“ we Florencji i „Il Corriere Israelitico“ w Trieście. W ciągu 20 lat swego istnienia „Israel“ toczyło zdecydowaną akcję przeciwko wszelkim formom krańcowej asymilacji, szerząc idee sjonistyczne oraz żydowskiego odrodzenia narodowego. Jeden z kierowników tego pisma prof. Dante Lattes jest wydawcą miesięcznika „Rassegna mensile Israel“, które zamieszcza rozprawy o żydowskich zagadnieniach kulturalnych i filozoficznych.

Trzecia Rzesza

TYLKO ARYJCZYCY MOGĄ BYĆ ADMINISTRATORAMI NIERUCHOMOŚCI.

Berlin, Z.A.T. Minister Skarbu Rzeszy w specjalnym okólniku wyjaśnił, że zgodnie z obowiązującemi przepisami o pełnomocnikach w sprawach podatkowych należy wymagać od administratorów nieruchomości zaświadczeń aryjskiego pochodzenia.

Berlin, Z.A.T. Specjalny komisarz dla żydowskich spraw kulturalnych Hans Hinckel w przemówieniu wygłoszonem w Dreznie oświadczył, że nastąpiło już całkowite wyeliminowanie Żydów z niemieckiego życia kulturalnego.

WIELKIE PRZEDSIĘBIORSTWA ŻYDOWSKIE PRZECHODZĄ W RĘCE NIEŻYDOWSKIE.

Wiedeń, Z.A.T. Według wiadomości, nadchodzących z Niemiec, forsowany jest tam coraz bardziej proces przechodzenia wielkich przedsiębiorstw żydowskich w posiadanie nie-Żydów. Dawniejsze Aromswerka, które obecnie noszą nazwę „Heliowatt — elektrizitat — Werke“ o kapitale 8 miljonów marek, przeszły w posiadanie pewnego wielkiego banku.

Dziś rozpoczyna się akcja legitymacyjna

Akcja legitymacyjna organizacji ogólnosjonistycznej rozpoczyna się dziś na całym terenie działania Egzekutywy krakowskiej. W związku z tem, Egzekutywa przypomina wszystkim Towarzyszom, że nabycie rokrocznie legitymacji jest statutowym obowiązkiem każdego członka organizacji. Wobec tego zechcą Towarzysze, do których nie zgłoszą się w najbliższych dniach przedstawiciele Komitetu lokalnego z legitymacją podjąć swoją legitymację w Komitecie lokalnym miejsca swojego stałego zamieszkania.

Egzekutywa Kraj. Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska.

Muzeum Saint-Saensa w Dieppe

Francja obchodzi obecnie, jak wiadomo, setną rocznicę urodzin wielkiego swego muzyka Kamila Saint - Saënsa, autora, między innemi, opery „Samson i Dalila“, znajdującej się dotychczas na repertuarze wszystkich teatrów operowych świata.

Wprawdzie Saint-Saëns przyszedł na świat przed stu laty w Paryżu, ale pochodził ze starego rodu normandzkiego, stary więc port normandzki Dieppe postanowił uczcić pamięć syna Normandji przez urządzenie w swych murach muzeum pamiątek po nim.

Na muzeum to przeznaczono średniowieczny zamek w Dieppe.

W jednej tedy z trzech jego wieżyc z 14-go wieku znajduje się już zbiór portretów wielkiego muzyka, pamiątek po nim, jak również rękopisów słynnych muzyków, a śród nich rękopisy Mozarta, Händla, Liszta, Pergolesego. Verdiego, Ryszarda Wagnera i Bizeta.

W innej zaś sali umieszczono stare meble rodziny Saint - Saënsa, oraz fortepian, na którym młody Kamil rozpoczął swe studja muzyczne

NIEMIECKIE PODRĘCZNIKI O CHARAKTERZE NAZISTYCZNYM ZABRONIONE W ANGLJI.

Londyn, Z.A.T. Dwa podręczniki języka niemieckiego wycofane zostały z obiegu w Anglji po rewelacjach „Manchester“, że podręczniki niemieckie zawierają narodowo - socjalistyczny materjał propagandowy. Sprawę tę poruszono na odbytej ostatnio konferencji Labour Party, która wyłoniła specjalną komisję, celem zbadania używanych w Anglji podręczników. Na podstawie tego dochodzenia Labour Party zgłosi odpowiednie wnioski w parlamencie.

PRAWO i ŻYCIE

Jak się przyznaje i oblicza renty wypadkowe ?

Pracownik ubezpieczony który uległ wypadkowi w zatrudnieniu, otrzymuje z ubezpieczalni zasiłki chorobowe w czasie leczenia i całkowitej niezdolności do zarobkowania. Po ukończeniu leczenia i przeprowadzeniu dochodzeń o wypadku, ubezpieczalnia poddaje odszkodowanego badaniu lekarskiemu i przesyła akta jego sprawy Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych.

Po stwierdzeniu wypadku w zatrudnieniu, połączonego z niezdolnością do zarobkowania wyższą, niż 10 proc. i trwającą dłużej, niż 4 tygodnie Z U S. przyznaje poszkodowanemu rentę, której wysokość zależy od stopnia niezdolności do zarobkowania określonej przez komisję lekarską. Podstawą wymiaru renty jest przeciętny zarobek miesięczny okresu 52 tygodni przed wypadkiem lub zarobek minimalny niewykwalifikowanego robotnika ustalony przez okręgowych inspektorów pracy.

Zarobek, jako podstawa wymiaru renty wypadkowej, ograniczony jest w swem minimum i maksimum: minimum stanowi wspomniany zarobek niewykwalifikowanego robotnika, ustalony corocznie dla każdego powiatu przez okręgowych inspektorów pracy i ogłaszany w dzienniku wojewódzkim (obecnie w województwie warszawskim minimum wynosi zł. 100, w m. Warszawie zł. 125 a w innych województwach od 50 — 90 zł) maksimum zaś kwota zł. 174 zarobku tygodniowego.

Dla ustalenia wymiaru renty wypadkowej praktykantom, uczniom, terminatorom wolontarjuszom oraz innym osobom, nie otrzymującym z powodu nieukończenia wykształcenia żadnego lub pełnego wynagrodzenia, przyjmuje się przeciętny w danej miejscowości zarobek tygodniowy osób, będących w zatrudnieniu, w którem poszkodowany odbywał wykształcenie.

Na okres całkowitej niezdolności do pracy poszkodowany otrzymuje pełną rentę (tj. 2/3 zarobku. Nadto jeśli otrzymujący rentę wypadkową znajduje się wskutek wypadku lub choroby zawodowej w takim stanie bezradności, że nie może obejść się bez stałej opieki i pomocy innych osób, otrzymuje dodatek do renty w wysokości 33 1/3 proc. zarobku. Następnie zaś, przy podwyższeniu się zdolności do pracy, otrzymuje rentę procentową odpowiadającą stopniowi tej niezdolności.

Jeśli stopień niezdolności do zarobkowania wynosi 66 2/3 proc lub więcej, poszkodowany otrzymuje również dodatek na dzieci w wysokości 1/10 części pobieranej renty (bez dodatku dla bezradnych), przyczem suma renty wraz z dodatkami na dzieci nie może przekraczać przeciętnego miesięcznego zarobku.

Przykład: data wypadku 11. I. 1935. r. Uszkodzenie: złamanie kostki zewn. nogi. W następstwie wypadku poszkodowany został uznany za niezdolnego do zarobkowania do dnia 2 III. 1935 r. Na podstawie opinji lekarza zakładu przyznano mu na okres całkowitej niezdolności do zarobkowania rentę pełną, obliczoną od zarobku zł. 171.30 tj. kwotę zł. 114.20 miesięcznie. Na okres zaś 3 miesięcy od ukończenia leczenia tj. do dnia 2 VI. 1935 r. przyznano rentę 20 proc. tj. 22.84 miesięcznie, a od dnia 3. VI. 1935 rentę 10 proc tj. 11.42 na okres 6-ciu miesięcy, po którym poszkodowany zostanie ponownie poddany badaniu lekarskiemu.

Jeśli wypadek w zatrudnieniu pociągnie za sobą śmierć ubezpieczonego, prawo do renty posiadają w pierwszym rzędzie wdawa i dzieci. Wdowa otrzymuje 30 proc sierota 20 proc sierota bez ojca i matki 25 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku. Renta sieroca wypadkowa należy się sierotom chłopcom do 17-tego, a dziewczętom do 18-ego roku życia. Sierotom niezdolnym do zarobkowania wskutek ułomności fizycznej, lub umysłowej należą się renty również po przekroczeniu tego wieku przez cały czas trwania tej niezdolności, pod warunkiem jednak że niezdolność ta istniała przed osiągnięciem 17-tego względnie 18-tego roku życia. Dla sierot, które kształcą się w szkołach publicznych, lub posiadających prawo publiczności, przedłuża się prawo pobierania renty do 21-go roku życia, a jeśli sierota kształci się w szkołach wyższych do 24-go roku życia.

Suma rent wdowy i dzieci nie może przekraczać 2/3 zarobku. W przypadku większej ilości dzieci wszystkie renty, tak wdowy jak i dzieci podlegają odpowiedniemu zmniejszeniu, przyczem zawsze renta dziecka stanowi 2/3 renty wdowiej. Dalsza rodzina tj. wstępni, wnukowie i rodzeństwo mają prawo do renty tylko o tyle, o ile suma rent wdowy i dzieci nie wyczerpuje 2/3 zarobku, a najwyżej 20 proc zarobku bez względu na liczbę uprawnionych. Rentę dalszej rodziny przyznaje się w zależności od pozostawania w niedostatku lub utrzymywania pozostałych przez zmarłego. Oprócz renty pozostali po zmarłym w następstwie wypadku otrzymują jednorazową zapomogę pośmiertną w wysokości jednomiesięcznego zarobku, od którego zmarły był ostatnio ubezpieczony, najmniej jednak zł. 75.

Przykład: ubezpieczony zmarł w następstwie wypadku dnia 19. I. 1935 r Przeciętny zarobek miesięczny wynosił zł. 56.25. Wdowa powinna otrzymać 30 proc. a dwoje dzieci 40 proc przeciętnego zarobku, tj. razem 70 proc. zarobku. Łącznie jednak renta wypadkowa nie może przekroczć 66 2/3 proc. zarobku. W związku z tem odpowiedniemu obniżeniu musi ulec renta wdowy i sierot Renta wdowy w tym wypadku obniży się do 28 12/21 proc. przeciętnego zarobku, tj. do kwoty zł. 16.07 a każdej sieroty do 19. 1/21 proc. zarobku tj do kwoty 10.71 zł. Wdowa otrzyma łączną rentę w wysokości zł. 37.49 i jednorazową zapomogę pośmiertną w wysokości zł 75.

Informator gospodarczy

„CZYTELNIK W SĘDZISZOWIE": Sprawa zaległych należności na rzecz Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków uregulowana została rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej (Dz. Ust. Nr. 54 poz. 353 z r. 1935) o czem obszernie swego czasu pisaliśmy. W myśl tego rozporządzenia spłatę zaległości odracza się do dn. 15.II. 1936 oraz obniża się o połowę odsetki zwłoki, należne po dzień 1.VII. 1935. Przez zaległe należności rozumie się zadłużenie, ustalone na dzień 1.VII 1935 z tytułu składek ubezpieczeniowych, odsetek i grzywien do dnia 31.XII. 1933. Rozporządzenie to dotyczy też należności, wymierzonych z urzędu.

„PŁATNIK Z GRYBOWA": Urzędnik, który nie chciał Panu uznać umorzenia reszty zaległości podatkowych i oświadczył Panu: „Niech Pan robi co się Panu podoba" postąpił wbrew rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 15.IV. br. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych (Dz. Ust. Nr. 29 poz. 225) i wbrew okólnikom ministerjalnym o grzecznem zachowaniu się urzędników wobec interesantów. Najlepiej Pan zrobi, jeżeli całą tą sprawę skieruje do Izby Skarbowej w Krakowie.

„JA, JASŁO": 1). Pracodawca jest obowiązany przyjąć z powrotem pracownika po ukończeniu przez niego obowiązkowej służby wojskowej, chyba, że: a) dany zakład pracy już nie istnieje, b) zakład pracy zmienił całkowicie technikę produkcji, przez co te rodzaje pracy, do których dany pracownik był używany, nie są już wykonywane, c) pracownik bez żadnych ważnych powodów nie stawił się do pracy przed upływem 2-ch tygodni od chwili zwolnienia go ze służby wojskowej, d) pracownik w czasie służby wojskowej był prawomocnie skazany za przestępstwo z chęci zysku, albo na karę pozbawienia wolności ponad 3 miesiące. (Art. 68 ust. z dn. 23.V. 1924 o powszechnem obowiązku służby wojskowej wg. jednolitego tekstu w Dz. Ust. poz. 455 z r. 1933). W sprawie biletu kolejowego i transportu ruchomości do Palestyny proszę się zwrócić do Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, Warszawa, ul. Fredry 10.

„ZŁAMANE ŻYCIE": Trudno Panu coś w tej sprawie poradzić, ponieważ postąpił Pan wbrew przepisom ustawy, oddając kołdry, zajęte przez Urząd Skarbowy — osobom trzecim. Najlepiej sprawę tę załatwić ugodowo w Urzędzie Skarbowym ponieważ Panu grozi kara.

„TACHBULA": 1) Proszę zgłosić swój wynalazek do opatentowania w Urzędzie Patentowym R. P. Warszawa ul. Elektoralna 2, gdzie otrzyma Pan równocześnie dane o wysokości kosztów. Wszelkie bliższe szczegóły o ochronie wynalazków i patentów znajdzie Pan w Dz. Ust. Nr. 23 poz. 384 z r. 1928.

„P. GOLDBERGEROWA Z DZIEKANOWIC": Listu, o którym Pani wspomina. wogóle nie otrzymaliśmy.

„SKROMNY PRACOWNIK NR. 5.": 1) Prawo do zasiłku połogowego i do zasiłku w naturze (w mleku) dla karmiących matek mają obowiązkowo ubezpieczone, które w ciągu ostatnich 12-tu miesięcy przed porodem pozostawały conajmniej przez 4 miesiące w zajęciu, uzasadniającem obowiązek ubezpieczenia. 2) Zasiłek porodowy wynosi 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonej za ostatnie 13 tygodni zatrudnienia. 3) Zasiłek pobiera się przez czas, gdy położnica wstrzymuje się od pracy, nie dłużej jednak, niż przez 8 tygodni, z których conajmniej 6 przypadać powinno po porodzie. 4) I przed porodem można otrzymać zasiłek za czas wstrzymania się od pracy.

„GWIAZDA": Brzmienie art. 9 ustawy jest tak wyraźne że nie pozostawia żadnej wątpliwości. Jeżeli dłużnik dopuszcza się zwłoki w spłacie odsetek, to wierzyciel ma prawo żądać odsetek (od kapitału) wyższych, niż 6 proc., jednak nie wyższych niż 8 proc.

„PRZEMYSŁ, STARY SĄCZ": Ostatnio wyszło wprawdzie rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu (Dz. Ust. Nr. 61) o zmianie rozporządzenia o warunkach udzielania pozwoleń przywozu towarów, ale zmiany te dotyczą tylko sposobu wystawiania świadectw pochodzenia towaru i opłat manipulacyjnych, nie zaś sposobu wystawiania podań. W tej kwestji nic się nie zmieniło.

„S. 14": Musi Pan zawrzeć umowę o oddaniu towarów w komis.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Walka z dyfterją

Dyfterja czyli, jak ją po polsku nazywamy, błonica jest jednym z najgroźniejszych wrogów dla małych dzieci. Wiadomą jest rzeczą, że przyczyną bezpośrednią wszelkich szkodliwych zjawisk w przebiegu tej choroby jest działanie trujące toksyn, wytworzonych w ustroju ludzkim przez zarazek błonicy. Niezależnie od miejsca usadowienia się zarazka toksyna działa na cały organizm i spowodować może nawet śmierć chorego. Jeśli we krwi chorego krążą przeciwjady, które zobojętniają toksynę i unieszkodliwiają ją przez to — to chory powraca wówczas do zdrowia. Niebezpieczeństwo więc dyfterji polega na obecności jadu, a wyzdrowienie na obecności antytoksyny czyli przeciwjadu we krwi.

Uczony wiedeński, Schick, wypracował szybką i pewną metodę określania wrażliwości i niewrażliwości na błonicę. Metoda ta polega na wstrzykiwaniu doskórnem kropelki bardzo rozcieńczonego jadu błonicznego. U dzieci, nie posiadających w krwiobiegu przeciwjadu, powstaje po 24 — 48 godzinach w miejscu wstrzyknięcia obrzęk i zaczerwienienie, które po kilku dniach blednie. Wskazuje to na nieobecność przeciwjadów, które mogłyby zobojętnić zastrzykniętą toksynę i mówimy wówczas o **dodatnim odczynie Schicka.** U osób, posiadających antytoksyny czyli przeciwjady, zastrzyknięta toksyna zostaje zobojętniona w miejscu zastrzyku zaczerwienienie nie występuje — odczyn Schicka jest ujemny.

Od szeregu lat badanie odczynu Schicka jest szeroko stosowane na całym świecie. Badania za pomocą odczynu Schicka, dokonane na większej ilości dzieci, wykazały, że najwyższy odsetek dzieci, dodatnich według Schicka, czyli wrażliwych, przypada na okres wieku **od 2 — 5 lat.** Dzieci z odczynem Schicka ujemnym nigdy nie chorują na błonicę. Odczyn wypada natomiast dodatnio u wszystkich chorych na błonicę.

Istnieje tylko jedna droga zwalczania dyfterji: zwiększać odporność dzieci, to znaczy, dzieciom, pozbawionym antytoksyn we krwi. dawać przeciwjady drogą zastrzyków. Czy posiadamy pewne i skutecze środki, któreby spełnić mogły to zadanie? Tak, **szczepienie ochronne przeciwdyfteryczne.** W Ameryce zorganizowano szczepienia tego rodzaju na szeroką skalę. Mieszaninę toksyny i antytoksyny stosują Amerykanie już od roku 1914-go. W samym tylko Nowym Yorku szczepi się rocznie około 125.000 dzieci rocznie przeciw dyfterji.

Szczepionka przeciwdyfterytyczna, która dała piękne wyniki w Ameryce, została jeszcze ulepszona przez francuskiego badacza, Ramona. Ramon doszedł do swego odkrycia przypadkowo. Opracowując metodę miareczkowania toksyny zapomniał w cieplarce balonu z toksyną, do której dodana była formalina. Po pewnym czasie zauważył zapomniany balon z toksyną i przez ciekawość zbadał, czy zawarty w niej jad jest nadal czynny. Wynik był nadspodziewany: Zwierzęta, którym zastrzyknął toksynę z zapomnianego balonu, zostały uodpornione czyli stały się nieczułe na jady błoniczne — ani bakterje, ani toksyna już więcej nie wywierały na nie żadnego wpływu.

W ten sposób dowiedział się Ramon, że toksyna może pod wpływem ciepła i dodatku formaliny zamienić się w środek, ochraniający przed dyfterją. Ramon wykorzystał to spostrzeżenie i wypracował metodę, dzięki której toksyna błonicza została przekształcona i unieszkodliwiona w ten sposób że przestała być trująca, zachowując jednak siłę uodparniającą. Nowa ta szczepionka przeciwdyfterytyczna nazwana została **anatoksyną.**

Niebawem po ogłoszeniu wyników Ramona zaczęto w ojczyźnie odkrywcy, we Francji, stosować anatoksynę na bardzo szeroką skalę. Do dnia dzisiejszego liczba dzieci, zaszczepionych ochronnie anatoksyną, przekroczyła we Francji kilka miljonów. U nas w Polsce przygotowuje i stosuje anatoksynę Ramona Państwowy Zakład Higjeny w Warszawie. W samym tylko roku 1930. zaszczepiono w Warszawie około 12.000 dzieci.

Na zasadzie doświadczeń, dokonanych w różnych krajach i na miljonach dzieci można powiedzieć, że szczepionka przeciwbłonicza jest nie tylko zupełnie bezpieczna, lecz — co ważniejsza — bardzo skuteczna. Jeśli chcemy dzieci nasze chronić przed dyfterją, należy stosować anatoksynę, która — w razie wytworzenia się toksyny błoniczej w organiźmie — skutecznie ją zwalcza. Szczepić należy **wszystkie dzieci wrażliwe** i dlatego przed dokonaniem szczepienia należy zbadać przy pomocy odczynu Schicka, czy dziecko jest wrażliwe, czy też odporne na błonicę.

Drożdże i ich znaczenie

Higjena odżywiania wnika we wszystkie tajniki naszej kuchni i bada skrupulatnie, czy nie dałoby się czegoś ulepszyć. Nawet tak pozornie obojętna sprawa, jak używanie drożdży do wyrobu pieczywa, znalazła ciekawe oświetlenie w wywodach słynnego fizjologa hamburskiego, Kestnera.

Drożdże, używane do zarabiania ciasta, są — jak wiadomo — drobnoustrojami, które wywołują fermentację. Produktem tej fermentacji jest dwutlenek węgla, który nadaje pieczywu odpowiednią pulchność. Obok tego wydzielają drożdże przy fermentacji pewne substancje, które warunkują smak pieczywa. Są one przeto bardzo ważne dla trawienia. Drażnią bowiem mile zakończenie nerwów smakowych i przez to pobudzają apetyt oraz zwiększają wydzielanie soków trawiennych.

W drożdżach znajdują się jeszcze ważne dla zdrowia i życia witaminy. Są to witaminy, oznaczone literami B i D. Brak ich w pożywieniu wywołuje ciężkie schorzenia: zapalenie nerwów na skutek t. zw. choroby „beri-beri" oraz chorobę angielską, zwaną krzywicą. Małe stosunkowo rozpowszechnienie tych chorób zawdzięczamy w znacznej mierze temu, że szerokie rzesze ludzi ubogich odżywiają się właśnie chlebem, przygotowanym na drożdżach lub t. zw. kwasie chlebowym, który również przedstawia kulturę podobnych drobroustrojów, zawierających witaminy.

Przez naświetlenie drożdży promieniami słońca lub lampą kwarcową można wybitnie zwiększyć ilość witamin w drożdżach, a pośrednio i w chlebie. Przekonano się o tem doświadczalnie na zwierzętach, pozostawionych na t. zw. bezwitaminowej. Ciężkie zaburzenia wzrostu i kostnienia u tych zwierząt ustępowały daleko szybciej po podaniu pieczywa, przygotowanego na drożdżach naświetlanych, niż na zwyczajnych drożdżach.

Wynika z tego, że do wyrobu wszelkiego piezywa powinniśmy koniecznie używać drożdży i to — o ile możliwe — naświetlanych, gdyż zyskuje ono przez to na smaku i ilości witamin. Potępić natomiast należy wszystkie preparaty chemiczne, zastępujące drożdże, gdyż cała ich wartość polega jedynie na tem, że spulchniają ciasto, nie nadają mu natomiast ani lepszego smaku, ani też nie zawierają witamin.

—ooo—

Odżywianie chorych na gruźlicę

Przy leczeniu chorych na gruźlicę odgrywa dietetyka zawsze bardzo ważną rolę. Niektóre wtórne szkody pokarmowe, powstałe w związku z upośledzeniem unkcyj wydzielniczych osłabionego gruźlicą organizmu, dadzą się poprawić albo nawet zupełnie usunąć przy pomocy odpowiedniego odżywiania. Aby zatem doprowadzić do organizmu najbardziej wartościowe substancje odżywcze w formie najmniej obciążającej siły asymilacyjne, podaje się z dobremi wynikami preparaty odżywcze jak Ovomaltyna, której skład w zupełności odpowiada wymogom stawianym przez medycynę preparatom odżywczym dla chorych na gruźlicę.

Sole mineralne i substancje nieorganiczne jak żelazo i fosfor, które również zawiera Ovomaltyna w postaci połączeń żelazkowych i fosforowych, są bardzo ważnym składnikiem pożywienia gruźlików. Na oddziele gruźliczym wiedeńskiej Kasy Chorych przeprowadzono dokładne badania nad skutecznością Ovomaltyny w dożywianiu gruźlików. Wyniki doświadczeń (Wiener Mediz. Wochenschrift Nr. 50, r. 1930) stwierdzają, że po 2—3 tygodniach stosowania Ovomaltyny zauważyć można znaczne zwiększenie apetytu, wzrost wagi, wahający się od 1—5 kg., ustąpienie dolegliwości na tle nerwowem, uczucia zmęczenia, bólów głowy i t. p. Osiągnięty przyrost wagi stwierdzony został u ludzi odżywianych Ovomaltyną niezależnie od ich normalnego pożywienia przy zwykłym trybie życia i normalnej dotychczasowej pracy.

DR. S.

Odpowiedzi redakcji

Niedoświadczona. 1) I owszem, odczuwa boleśnie. — 2) Krwawienie, nawet nieznaczne, jest tego dowodem. — 3) Tylko badanie lekarskie.

Dłubalski. Tylko ciągła kontrola rodziców może temu zapobiec.

Miser. Proszę zmywać twarz 5-procentowym roztworem ałunu.

Wdzięczna Rat. 1) Nie stoi to w związku z wspomnianym w liście nałogiem. 2) Jest to stan uleczalny. Wskazana zmiana miejsca pobytu, hydroterapja, lekka systematyczna praca.

Pępek. Trzeba watę, której pani w tym celu używa, maczać w wodzie kolońskiej. Nie jest wykluczone ,że należałoby może tę partję ciała wylapisować, jednakże na odległość, bez oglądnięcia, trudno o tem wydawać sąd. Wskazana konsultacja lekarza-dermatologa.

X — 22. 1) Medycyna nie zna skutecznego po temu środka. — 2) Należy je czystemi paznokciami wyciskać. — 3) I owszem, zaparcie wpływa niekorzystnie. — 4) Niema

z tem nic wspólnego. — 5) I owszem, można. Nieszkodliwe.

35 — Mianowana. I owszem, lecznie przy pomocy zastrzyków daje doskonałe wyniki.

Stały czytelnik B. Fischer. Adresu niestety nie znamy. Jest to instytucja naukowa, międzynarodowa, nie zaś zakład, trudniący się prawtycznem leczeniem chorych.

Akuszerka. Proszę się zwrócić o informacje do Państwowej Szkoły Położnych przy Szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Na ostatnie pytanie nie umiemy Pani niestety odpowiedzieć.

Stały czytelnik sjonista. Bez osobistego, naocznego zbadania wszelka odpowiedź niemożliwa. Poradzić panu może tylko lekarz, który Pana zbada; opis listowny nie wystarcza.

Toda. Maść siarczano-salicylowa (na receptę lekarza) przyniesie prawdopodobnie poprawę.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku.)



PONIEDZIAŁEK, 14 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy 12.15 Koncert muzyki hiszpańskiej (płyty) 13.25 Chwilka dla kobiet 13.30 Taniec i piosenka (płyty) 15.15 Przegl. giełdowy i wiadom. o eksporcie polskim; 15.30 Koncert zespołu tangowego 16.00 lekcja języka niemieckiego — dr. Jan Piprek 16.15 Recital śpiew. Zofji Temnickiej przy fort. prof. L. Urstein; 16.45 Skecz: Colin i Ska wg. noweli Fr Heilera w oprac. Edwarda Tylmana; 17.00 Z obozu wakacyjnego dla dziewcząt pogadankę wygł. Barbara Ćwirko - Godycka; 17.15 Minuta poezji: wiersze Wit. Zechentera 17.20 Koncert ork. salon. Wiesława Wilkosza; 17.50 Pogadanka Bruno Winawera 18.00 Suita na dwa fortepjany Sergjusza Rachmaninowa w wyk. Ignacego Rosenbauma i Jerzego Sulikowskiego; 18.30 Skrzynka dla dzieci w opr. Tolj Rettingerowej; 18.40 Wiadomości bieżące 18.45 Pieśni włoskie z płyt; 19.00 Koncert reklamowy; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Odczyt pt: Zapomniany miłośnik Krakowa — Żegota Pauli; (w 40-lecie śmierci) wygł. Helena Lipska 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Audycja strzelecka; 20.30 Orkiestra dęta gra... (płyty) 20.45 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczeknej 21.00 Panna Andzia miała wczoraj wychodne; miłe wspomnienia z niedzieli; 21.30 Wieczór literacki, Religijność Jana Kasprowicza (IV. aud. Kasprowiczowska) w oprac. Stefana Papee 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga; 23.00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotniczej; 23.05 Humor i sentyment Eugenjusza Bodo (płyty).

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 List od dzieci omówi p. W. Tatarkiewicz - Małkowska 18.40 Życie artyst. i kultur. stolicy; 18.45 Płyty 19 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 12.15 Audycja dla szkół: Idzie jesień 12.35 Płyty; 13.30 Koncert ork. mandolin. 15.15 p. Kraków; 16 Książka która wychowa lotników — pogad. wygł. mgr. Hierowski, 16.15 p. Kraków; 18.30 Po siedmiu latach pracy radjowej — dr. Dzięgiel; 18.45 Koncert reklamowy; 19 Skrzynka ogólna — inż. Nitsch; 19.10 Program; 19.20 Przegląd prasy; 19,35 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Audycja dla dzieci; 18.45 Płyty; 19 Uśmiech Podhala — prof. K. Brończyk; 19.10 p. Kraków;

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Pogadanka dla dzieci; 18.40 O wszystkiem potroszku; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 20.00 Wesoła audycja styryjska; 21 Godzina Ryszarda Wagnera; 22.20 Muzyka popularna.

Rzym (420.8) 20.50 Ewa — opera Lehara.

Praga (470.2) 17.40 Romanse cygańskie; 20.55 Recital organowy; 21.10 Koncert uroczysty Filharmonji w Brnie.

Leningrad (1224) 11.30 Andrzej Chenier — opera Giordano; fragm. 16.30 Joanna d'Arc — opera Czajkowskiego fragm. 19.30 Pieśni proletarjatu; 22.45 Koncert.

Od Administracji

!!

Przypominamy

o odnowieniu prenumeraty na miesiąc październik i o odwrotnem uregulowaniu prenumeraty zaległej, a to dla uniknięcia przerwy w wysyłce pisma

ZE SPORTU.

Wspaniała gra i zwycięstwo Wisły

WISŁA — POGOŃ 3:1 (1:1)

Już dawno nie byliśmy świadkami tak pięknego meczu, jak wczorajsze spotkanie Wisły z Pogonią. Oba zespoły doceniając ważność spotkania wystąpiły w najsilniejszych składach. Zawody leadera z drużyną stojącą na szarym końcu tabeli, przyniosły zaciętą i emocjonującą walkę. Z jednej strony stawką było umocnienie szans na zdobycie mistrzostwa, z drugiej ratunek przed degradacją.

Trudno było się wczoraj na pierwszy rzut oka zorjentować, kto jest tutaj leaderem, a kto outsiderem. Przebieg gry wskazywałby, iż Wisła jest obecnie najlepszym polskim zespołem, i nie można byłoby sobie wyobrazić jej chwilową lokatę. Czerwoni grali pod każdym względem wspaniale. Niebyło tam słabych punktów. Brylował Kotlarczyk II w tyłach, a Kopeć i Łyko w ataku, obok reszty dobrze dysponowanych graczy, ale specjalnie jako zespół Wisła zrobiła miłą niespodziankę, grając pięknie i płynnie, a przytem szybko i ambitnie, odnosząc w całej pełni piękne i zdecydowane, chociaż dość ciężko wywalczone zwycięstwo. Przeciwnik — Pogoń prezentował się dość przeciętnie. Obok doskonałego Albańskiego w bramce oraz Niechcioła, dobrze wypadła obrona oraz Zimmer w ataku. Matjas tak I jak i II grli leniwie, jko całość Pogoń ustępowała znacznie Wiśle.

Gra od pierwszej chwili prowadzona jest w silnem tempie, przyczem początkowo Pogoń jest groźniejsza, gospodarze jednak z wolna opanowują teren i zdobywają prowadzenie z pięknej główki Kopecia. Wisła ma jeszcze kilkakrotnie sposobność podwyższyć wynik lecz Albański zawsze w porę interwenjuje. W 44 minucie niespodziewanie Matjas II dostaje piłkę i po fatalnem zagraniu Szczepaniaka centruje, piłkę chwyta Niechcioł i pewnie lokuje w siatce.

W drugiej części ma Wisła przez całe niemal pół godziny silną przewagę. Efektem jej są dwie bramki zdobyte przez Łykę i Artura, przyczem napastnicy nie wykorzystali wielu pewnych sytuacyj. W dalszym ciągu również Albański bronił wyśmienicie wykazując bardzo wysoką klasę. Pod koniec Pogoń napiera lecz nie jest w stanie przełamać defenzywę przeciwnika. Mecz kończy się przy entuzjastycznych oklaskach czterotysięcznej publiczności.

Zawody prowadził p. Rettig z Łodzi.

KADA.

—ooo—

WYNIKI LIGOWE

Kraków. Wisła—Pogoń 3:1
Warszawa. Ruch—Polonja 2:0
Warszawa. Legja—Cracovia 3:2
Świętochłowice. Śląsk—Garbarnia 3:1
Łódź. Ł. K. S.—Warta 0:0

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Pogoń	16	21	44:22
2) Ruch	16	21	34:24
3) Warta	17	20	42:26
4) Legja	17	18	31:31
5) Garbarnia	16	16	27:25
6) Śląsk	16	16	27:37
7) Ł. K. S.	15	15	23:29
8) Warszawianka	16	15	25:30
9) Cracovia	16	13	28:28
10) Wisła	14	13	30:33
11) Polonja	16	8	15:41

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA KLASY A.

Wawel—Korona 4:2 (2:0)
Olsza—Cracovia Ib 3:2 (1:0)
Wisła Ib—Makkabi 5:2 (3:0)
Unja—Legja 3:0 (1:0)
Nadwiślan—Zwierzyniecki 1:0 (0:0)
Garbarnia—Grzegórzecki 2:1 (1:1)

MISTRZOSTWA KL. B.

Siła — Orlęta 2:1 (2:0)
Łobzowianka — Z. F. G. 3:1 (2:1).

JURCZYK ZWYCIĘŻA W BIEGU NA PRZEŁAJ W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym odbył się doroczny bieg na przełaj V okręgu Związku Strzeleckiego. Startowało 24 zawodników. Wszyscy bieg ukończyli. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Jurczyk (Kraków). Zespołowo wygrała Limanowa.

Dr. LIELING I HERBST

pokonali w turnieju tenisowym o mistrzostwo okręgu krakowskiego parę Bielecki, Ogrodziński 6:3, 1:6, 6:3, 6:3.

Zbieracz niezwykłych okazów koniczyny

Znalezienie czterolistnej koniczyny ma przynieść — jak powiadają szczęście.

Zapewne więc pod wpływem tego przesądu, rozpowszechnionego po całym świecie, obywatel Filadelfji,, Edward J. Girard, poświęcił się przed 20-tu laty zbieraniu niezwykłych okazów koniczyny i dzisiaj rości sobie prawo do tytułu „światowego czempiona zbieraczy koniczyny", gdyż osiągnął rzeczywiście niezwykłe wyniki.

W zbiorze jego znajdują się setki okazów koniczyny czterolistnej, dziesiątki — pięciolistnej i sześciolistnej, oraz około tuzina siedmiolistnej.

Zachęcony tem, namiętny zbieracz ogłosił przed sześciu laty, że zapłaci sto dolarów za okaz koniczyny ośmiolistnej. Nikt się jednak nie zgłosił. Natomiast sam Girard znalazł niedawno taki wyjątkowy okaz w miejscowości Consord, w stanie New Hampshire, obecnie więc ogłasza, że zapłaci sto dolarów temu, kto mu dostarczy koniczynę dziewięciolistną.

Girard twierdzi przytem, że koniczyna czterolistna istotnie przynosi szczęście, od czasu bowiem, gdy zbiera takie koniczyny, nigdy nie chorował ani on, ani też żona jego i dzieci, a choć liczy przeszło 50 lat, dotychczas grywa w piłkę, nigdy nie uległ wypadkowi samochodowemu, co rzeczywiście jest w Ameryce rzadkością, nigdy nie był bez zajęcia i nie wie, co to jest przesilenie gospodarcze.

Szczęśliwy człowiek!

UŚMIECHNIJ SIĘ

NA WYSTAWIE AUTOMOBILOWEJ.

— Żona pana jest zachwycona.

— Oh, to auto - sugestja... fenomen psychologiczny który będzie mnie kosztował trzydzieści papierków.

(Journal)

Przegląd prasy

Nowy premjer a Żydzi

Na powitanie nowego premjera Kościałkowskiego pisze b. posel dr. Rosmarin na łamach „Chwili".

Były czasy, kiedyśmy z osobą p. ministra Kościałkowskiego wiązali bardzo dużo nadziei. W okresie rządów przedmajowych p. major Kościałkowski, ówczesny poseł drugiego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej należał do rzędu tych nielicznych polityków, którzy dla spraw narodowościowych w Polsce okazywali dużo serca i zumienia. W niejednej rozmowie, którą p. Kościałkowski prowadził ze mną wówczas o Żydach, ich położeniu, ich potrzebach, ze słów jego płynęło wielkie zainteresowanie się losem ludności żydowskiej w Polsce, przyczem odgraniczał się p. Kościałkowski z całą siłą i otwartością nietylko od antysemityzmu endecji, ale także od tego systemu politycznego, który szedł po linji zamykania oczu przed problemem żydowskim, przed t. zw. kwestją żydowską.

Kilkanaści miesięcy urzędowania p. Kościałkowskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych wolne były w zupełności od jakichkolwiek znamion, że p. minister znalazł czas i sposobność odejścia do problemu żydowskiego z jakiejkolwiek-bądź strony. Kilkakrotnie audjencje ze strony polityków żydowskich u p. ministra spraw wewnętrznych nie przyniosły tych rezultatów, na jakie liczyły tak przez los i przeciwieństwa nawiedzione masy żydowskie. Jest w Polsce mniejszość narodowa, której szczęście więcej dopisało pod tym względem. Zaszły tu zmiany głęboko wnikające w życie tego narodu. Nas Żydów znowu spotkała jedna z licznych iluzyj.

Może napotykał pan Kościałkowski jako minister spraw wewnętrznych na trudności w samem łonie gabinetu, gdy losy Żydostwa polskiego próbował kierować na inne, lepsze tory. Bo przecież trudno posądzić polityka tej miary, by zerwał nagle z tem, co stanowiło istotę i treść jego wszystkich poczynań politycznych i społecznych, a więc z równą troską o wszystkich bez względu obywateli państwa polskiego.

Dziś, gdy p. Kościałkowski staje na czele rządu w Polsce, gdy osoba jego i program nadawać będą kierunek polityce rządu, chyba już te trudności nie będą mogły być decydujące. Ludność żydowska chce żywić nadal nadzieję, że p. premjer Kościałkowski i jej losem odpowiednio się wreszcie zainteresuje.

Do wyrażonych powyżej przez autora życzeń i nadziei przyłączamy się wraz z całem żydostwem polskiem.

ENDECCY „IDEOWCY"

W „Kurjerze Porannym" znajdujemy poniższe nader trafne uwagi na marginesie ostatnich głośnych procesów warszawskich:

Coraz częściej zjawiają się na wokandzie sądowej sprawy, zasługujące na baczną uwagę opinji publicznej. Coraz częściej bowiem rozbrzmiewają w salach sądowych złowrogie echa zbrodniczej agitacji endeckiej, odwołującej się do najniższych instynktów tłumu. Krwawy plon tej antypaństwowej agitacji uznany być musi za wymowną przestrogę przed bagatelizowaniem niebezpieczeństwa, które grozi społeczeństwu i państwu ze strony bojowców endeckich.

Już dawno stwierdzono, iż endecy posługują się w akcji politycznej zwyklymi opryszkami, pospolitymi przestępcami, że napady na sklepy żydowskie i zamachy petardowe są wykonywane przez notorycznych kryminalistów, którzy w chwilach wolnych od kradzieży i rozpraw nożowych pełnią funkcje „polityczne. Ostatnia sprawa sądowa o krwawe zajścia antyżydowskie na Powązkach raz jeszcze to potwierdziła.

Obiecujący młodzieńcy, którzy zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym warszawskim, są w znakomitej większości ludźmi wykolejonymi o wyraźnie antyspołecznych skłonnościach a rekrutują się z lumpenproletarjatu. Wielu z pośród nich było już karanych za pospolite przestępstwa kryminalne, niektórzy znani są pod wymownemi pseudonimami w świecie podziemnym stolicy, wszyscy zaś należą do wielkomiejskich szumowin. A jednocześnie wszyscy oni są uczestnikami zebrań politycznych, organizowanych przez „narodowców", wyznawcami haseł „ruchu narodowego", wykonawcami idei partyjnych endeckich. Skutki tego uświadomienia „narodowego" nie dały na siebie długo czekać.

Tego rodzaju „ideowców" spotykamy właśnie z reguły w zajściach inspirowanych przez endeków. Ci bojowcy swoistego autoramentu stanowią awangardę sztafetowców, od której endecja usiłuje się w pewnych momentach ze względów dyplomatycznych odgrodzić, ale dla której zawsze znajduje się ciepłe przyjazne słówko i swoich adwokatów...

Antysemicka agitacja endeków, jak zresztą i wiele innych stron działalności „obozu narodowego", zaczyna coraz częściej przybierać formy, które domagają się interwencji prokuratury.

P. HRABYK W OPAŁACH.

Pisaliśmy wczoraj o p. Hrabyku, który na łamach „Kurjer Lwowskiego" wystąpił z tezą, że Polska powinna stanąć po stronie Włoch, odrzucając humanitaryzm, który przystoi tylko „dewotkom i kucharkom". Wojowniczego i pozbawionego wszelkich skrupułów etycznych p. Hrabyka spotkała ostra reprymenda także we własnym piśmie i to ze strony niebyle kogo, bo p. Stanisława Grabskiego, również b. endeka. W artykule p.t. W obronie dewotek i kucharek" pisze b. min. Grabski:

Niebezpieczne jest [illegible], że można odrzucać etykę, stawać ponad złem i dobrem, rządzić się wyłącznie swemi „potrzebami" — w polityce międzynarodowej, a humanitaryzmem, sprawiedliwością, panowaniem prawa — w polityce wewnętrznej. Człowiek ma jedną tylko duszę i jedno sumienie. Kto uzna nakazy moralności w jednej dziedzinie swego działania i myślenia za głupstwo — ten je zlekceważy zawsze, gdy mu tylko będą niedogodne.

Trzeba wybierać. Albo całą politykę stawia się ponad złem i dobrem, zarówno wewnętrzną, jak zewnętrzną, uznając, że światem rządzą jedynie prawa działania sił. Tak uczą i postępują bolszewicy zgodnie ze swą filozofją materjalizmu dziejowego. Tak też uczą narodowo-socjalistyczni neopoganie w Niemczech.

Albo też uznaje się istnienie w świecie praw siły i praw moralnych. Ale w takim razie trzeba, wraz ze Stolicą Apostolską potępić kierowanie się wyłącznie swemi potrzebami i w stosunkach międzynarodowych. A i Liga Narodów, choć podobno rządzą nią masoni (nie będąc masonem, nie mogę niestety stwierdzić, czy to jest prawda), potępiła również najazd włoski na Abisynję...

Cała Liga Narodów stanęła po stronie Anglji — a nie po stronie Włoch. I po jej stronie stanął również reprezentujący Polskę w Genewie nasz minister spraw zagranicznych.

Bo Polska ma najmniej do zyskania na triumfie zasady: siła przed prawem.

Odruchowe więc potępianie Włoch przez nasze dewotki i kucharki, dziwnie jakoś się zbiega z polityką naszego państwa w Lidze Narodów.

Ja zaś nie nazwę jej „histeryczną".

Natomiast wydaje mi się zbyt nerwową obawa, by broń Boże niepowodzenie wojenne Włoch nie zaszkodziło faszyzmowi. Nie udało się nam naśladowanie liberalizmu francuskiego. — Wzorowana na nim pierwsza nasza konstytucja nie utrzymała się.

Ale i moda na faszyzm nic nam dobrego nie dała. Toć suggerowanie się faszyzmem stało u źródła dwóch największych tragedyj naszego współczesnego życia państwowego: zamordowania prezydenta Narutowicza i zamachu majowego. I nie jest czynnikiem naszej siły iście faszystowskie dziś u nas dzielenie się wszystkich na każdem polu życia publicznego na „swoich" i „nie swoich".

Trzeba zerwać coprędzej z recepcjami jakichkolwiek obcych wzorów.

Naród polski musi wytworzyć swą własną ideę. A idea, zdolna dać nam moc ducha konieczną, by stawić zwycięzko czoło nadciągającej burzy dziejowej, musi się opierać bez zastrzeżeń na moralności chrześcijańskiej, na dążeniu do zwycięstwa i u nas i w całym świecie dobra nad złem, prawa nad siłą.

Myślę, że „histerja dewotek" poszła bardziej po tej drodze, od subtelnych rozumowań p. Hrabyka. Więc staje w jej obronie.

Próba wymuszenia na żydostwie niemieckiem

przy pomocy aresztowania Dra Hirscha

Berlin. 13. 10. (ŻAT) W kołach cudzoziemskich w Niemczech śledzi się z wielkiem zainteresowaniem sprawę dra Ottona Hirscha, przewodniczącego Egzekutywy „Reichsvertretung" Żydów niemieckich, aresztowanego w ub. tygodniu przez Gestapo. Dr. Hirsch z aresztu Gestapo przeniesiony został do osławionego więzienia Columbiahaus. W kołach poinformowanych twierdzą, że dr. Hirsch przetrzymany będzie jakiś czas w więzieniu. Chodzi o to, aby Reichsvertretung ogłosiła oświadczenie, że Żydzi niemieccy są zadowoleni z ustaw norymberskich(!!) i życzą sobie zaniechania bojkotu towarów niemieckich, propagowanego przez Żydów zagranicznych. Wątpliwem jest, czy Reichsverband da się nakłonić do tego kroku. Dr. Hirsch znajduje się w zupełnej izolacji i nie ma kontaktu nawet z adwokatem. Dotąd nie sporządzono przeciw dr. Hirschowi aktu oskarżenia. Gdyby to do 8 dni nie nastąpiło, dr. Hirsch wedle obowiązujących przepisów musi być wypuszczony naw olność lub też osadzony w obozie koncentracyjnym. Czynniki żydowskie są w sprawie dra Hirscha całkiem bezradne, gdyż los dra Hirscha znajduje się w rękach Gestapo.

* * *

Jerozolima. 13. 10. (ŻAT) Waad Leumi wystosował do Ligi Narodów protest przeciw ustawom norymberskim, domagając się rozpatrzenia na forum międzynarodowem sytuacji Żydów niemieckich, pozbawionych praw ludzkich i obywatelskich.

Krwawe incydenty na granicy mandżursko-sowieckiej

Moskwa. 13. 10. PAT. Agencja Tass donosi: W dniu 6 bm. oddział mandżurski, liczący około 20 ludzi pod dowództwem oficera japońskiego przekroczył granicę sowiecko-mandżurską koło Grodekowa i zaatakował w odległości 3 klm od granicy patrol sowiecki. W dniu 8 bm. w tej samej okolicy zauważono na terytorjum sowieckiem oddział japońsko-mandżurski, liczący około 50 ludzi, 12 bm. oddział japońsko - mandżurski, liczący około 50 ludzi ponownie wkroczył na terytorjum sowieckie, mniej więcej w tej samej okolicy, co 8 bm., i począł ostrzeliwać konne patrole sowieckie.

Gdy na pomoc zaatakowanym pospieszyły dwa sąsiednie patrole sowieckie w liczbie 18 ludzi, oddział japońsko - mandżurski otworzył do nich ogień z karabinów maszynowych. **W rezultacie walki padło kilku zabitych i rannych po stronie sowieckiej. Przypuszczać należy, że atakujący również ponieśli straty.**

Rząd sowiecki polecił swemu ambasadorowi w Tokio złożyć kategoryczny protest. — Jednocześnie rząd sowiecki zaproponował wyłonienie komisji mieszanej celem przeprowadzenia dochodzenia na miejscu.

100 samolotów bombowych sieje śmierć i zniszczenie

Londyn. 12. 10. (L) Na północy, wschodzie i południu Abisynji, niszczycielskie eskadry samolotów włoskich dokonały daleko wgłąb sięgających nalotów, **bombardując szereg miast i punktów strategicznych. Obliczają, że w całej tej akcji wzięło udział na linji całego frontu przeszło 100 samolotów włoskich.**

Po uwolnieniu się z zapasu bomb, eskadry powracały na lotnisko i zaopatrywały się w nowe bomby, startowały ponownie do niszczycielskich lotów. Niektóre eskadry powracały tak po 3 i więcej razy.

Atak włoski z powietrza, skierowany został **przedewszystkiem na punkty koncentracyjne, łączące armje frontowe z stolicą kraju. Ze szczególną zawziętością atakowały samoloty** włoskie Makalle.

Miasto, które zniknęło z powierzchni świata

Londyn. 12. 10. (R) Odbite przed kilku dniami miasto Dolo wpadło ponownie w ręce włoskie. **Gerlogubi zniesione zostało z powierzchni ziemi.** Mimo rozpaczliwych kontrataków abisyńskich, w których wybity został prawie do nogi ogniem włoskich karabinów maszynowych pułk złożony z amnestjowanych więźniów, **kolumny włoskie zajęły ważny strategicznie punkt oazę Ual-Ual — mieszczącą obfite źródła wody.**

Opór abisyński został narazie całkowicie złamany. Obecnie na froncie południowym rozwija się dalsza ofensywa prawie bez żadnego oporu ze strony abisyńskiej. Czołowe oddziały włoskie dochodzą już do miasta Aduo na **północno-zachód od Ual-Ual.**

Straszne skutki ataku gazowego

Londyn. 12. 10. (L) Dowódca grupy abisyńskiej w Garahai, Gerasmacz Afewerk, nadesłał raport o zniszczeniu i skutkach ataku gazowego na Gerlogubi i Garahai. Stwierdza on, że Abisyńczycy w pierwszej chwili sądzili, iż **bomby rzucono przez eskadry włoskie, napełnione są gazem łzawiącym. Szybko jednak złudzenie to rozwiało się, gdy w straszliwych konwulsjach poczęły padać pierwsze szeregi abisyńskie, ogarnięte kłębiącemi się warstwami gazu.**

Samoloty włoskie nad Addis - Abebą

Londyn. 12. 10. (L) Niespodziewane pojawienie się nad Addis Abebą trzech samolotów włoskich wywołało w stolicy Abisynji olbrzymią **panikę i to nietylko wśród tubylców ale i wśród obywateli i dyplomatów cudzoziemskich.** W chwili nalotu korpus dyplomatyczny zgromadzony był w **poselstwie angielskiem ,gdzie na kortach rozgrywano dyplomatyczny turniej tenisowy.** Na widok samolotów wszyscy rzucili się do ucieczki.

Samoloty włoskie zrzuciły zresztą zamiast bomb tylko ulotki, **wzywające cudzoziemców do opuszczenia miasta, bowiem ma być ono zbombardowane.**

Wojna potrwa długo

— Twarde warunki Anglji i zwycięstwa Abisyńczyków

Paryż, 12. 10. **PAT.** Pogłoski na temat możliwości bliskiej akcji koncyljacyjnej i pokojowej, o której donosili w piątek korespondenci genewscy dzienników informacyjnych, *w sobotę mocno osłabły.* Donosiliśmy o możliwościach rychłych propozycyj pokojowych — informuje korespondent „Excelsiora“. Jednakże w kołach delegacji brytyjskiej dopuszcza się ich możliwość *tylko w ramach Ligi Narodów i po natychmiastowem zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich.* Niektórzy, jak premjer Laval, donosi „Echo de Paris“ mieli nadzieję, że *nagły, bezsprzecznie i oszałamiający triumf wojsk włoskich może otworzyć drogę do jakiegoś kompromisu. Jednakże z dotychczasowych wiadomości wynika, że wojska Negusa stawiają zażarty opór i że armja abisyńska rozporządza poważniejszemi zasobami materjału wojennego, niż to pierwotnie przypuszczano.*

Żołnierze abisyńscy są wyćwiczeni w strzelaniu z karabinów maszynowych itd. W tym wypadku zaczyna przeważać opinja, że o ile nie dojdzie do interwencji zagranicznej, kampanja trwać będzie długo.

Gugs pretendentem do korony abisyńskiej

Paryż. 12. 10. **PAT.** Korespondenci wojenni z frontu włosko - abisyńskiego przywiązują **wielką** wagę do przejścia **na stronę włoską Gugsa,** który był wodzem Makalle i wsch. części prowincji Tigre. Przyjacielskie uczucia tego wodza abisyńskiego względem Włoch **były oddawna znane.** Z punktu widzenia moralnego poddanie się Gugsa stanowi **bezsprzecznie duży sukces włoski, tembardziej,** że wódz ten ogólnie **uchodzi za pretendenta do tronu abisyńskiego.** Spodziewają się, że zajęcie Makalle i Amba Alagi nastąpi lada chwila. Z drugiej strony korespondenci kategorycznie zaprzeczają wiadomościom, jakoby **Adua została odzyskana przez Abisyńczyków.** Według ostatnich wiadomości, Włosi dobrze umocnili się w tej miejscowości i stoczyli nawet **szereg zwycięskich potyczek na południe od Adui.**

Korespondent „Paris Soir“ donosi, że należy się spodziewać zajęcia przez Włochów Aksum, które, wbrew pogłoskom dotychczas formalnie nigdy nie było w rękach włoskich.

Młody żołnierz - dyplomata, Eden dzierży dyktaturę nad Genewą

Paryż, 12. 10. **PAT.** Taktyka delegacji brytyjskiej na terenie genewskim *poczyna budzić w chwili obecnej zastrzeżenia prasy francuskiej* które na łamach niektórych dzienników przechodzą nawet w ataki.

„Excelsior“ pisze: jak dotychczas, tj. od czasu rozpoczęcia zatargu włosko-abisyńskiego, *min. Eden i tym razem stał się głównym inspiratorem komisji koordynacyjnej i komisji siedemnastu. Ten młody żołnierz-dyplomata dzierży bezsprzecznie dyktaturę nad sekretarjatem genewskim i nad organizmem międzynarodowym Genewy.* Czy istnieje jeszcze Foreign Office i rząd brytyjski? Minister Eden bowiem przemawia i działa, jak gdyby miał całkowite pełnomocnictwa Anglji. Jedynie on zna ich granice, jego koledzy zaś ich nie znają. Jeżeli uda mu się „ukrócić wojnę“ bez wywołania komplikacyj europejskich, *cała zasługa spadnie na niego.*

„Journal“ pisze, że w przeciwieństwie do Francji, która, *zgadzając się na stosowanie kolecznych sankcyj,* uważa jednak za konieczne oszczędzać godność narodową i liczyć się z rzeczywistemi interesami Włoch, Anglicy zawzięli się, by złamać opór Włoch, *nawet za cenę doprowadzenia ich do rozpaczy.* Publicysta uważa, że nominacja delegata portugalskiego ministra Vasconcellosa, na stanowisko przewodniczącego komitetu koordynacyjnego jest *sukcesem dyplomacji brytyjskiej.* Portugalja odgrywa bowiem oddawna w stosunku do Anglji rolę prawdziwego wasala. Tak więc, konkluduje publicysta, całą grę w istocie prowadzić mają Anglicy.

„Petit Parisien“ podkreśla znaczenie faktu, iż min. Eden pozostał w Genewie, aby osobiście brać udział w pracach komitetu koordynacyjnego

Dlaczego poseł włoski nie chce opuścić Addis Abeby?

Paryż, 12. 10. **PAT.** Wszystkie dzienniki przynoszą obszerne opisy wyjazdu członków poselstwa włoskiego z Addis Abeby, podkreślając równocześnie fakt pozostania posła hr. Vinci w stolicy Abisynji. W ostatniej chwili nadeszły wiadomości, że po pertraktacjach z hr. Vincim Negus zgodził się udzielić mu pozwolenia na pozostanie w Addis Abebie po uprzedniem podpisaniu deklaracji, iż czyni to on z własnej woli i że zgadza się poddać wszelkim zarządzeniom, *jakie rząd abisyński uzna za stosowne wydać w stosunku do jego osoby.* Rząd abisyński *wyznaczył posłowi włoskiemu i attache wojskowemu rezydencję, której nie będą mogli opuszczać.*

„Le Temps“ twierdzi, że hr. Vinci dlatego tak uporczywie pragnął pozostać w Addis Abebie, iż może to być pożyteczne dla włoskiej tezy politycznej, która *chciałaby upodobnić konflikt włosko-abisyński do konfliktu japońsko-chińskiego.* Możnaby bowiem w takiej sytuacji przeczyć w Lidze Narodów istnieniu prawnego stanu wojny.

Abisyńczycy chcą wciągnąć Włochy w głąb kraju

Rzym, 12. 10. **PAT.** Donoszą z Asmary ze źródeł nieoficjalnych, że główne zagadnienie, nad którego rozwiązaniem pracują włoskie władze wojskowe, polega na trudności zaopatrywania armji, znajdującej się na terenach okupowanych. Trudne warunki terenowe męczą ludzi i zwierzęta oraz *zużywają środki komunikacyjne. Nieprzyjaciel stale unika przyjmowania bitew.* Wojska włoskie posuwają się w ciągłem pogotowiu do walki, gdyż poszczególne starcia są zawsze nieprzewidziane i krótkie. Nie ulega wątpliwości, że dowództwo abisyńskie pragnie wciągnąć Włochów wgłąb kraju, aby jak najbardziej utrudnić akcję zaopatrywania. Wszystkie te okoliczności tłumaczą, czemu w dotychczasowych starciach wbrew doniesieniom niektórych dzienników i *agencyj straty włoskie były małe oraz czemu armja gen. de Bono po zajęciu Adigratu i Adui nie podjęła jeszcze nowej ofenzywy,* kładąc natomiast główny nacisk na organizowanie tyłów, budowę dróg i lotnisk oraz gromadzenie zapasów na nowo zdobytych pozycjach. Teren okupowany przez wojska włoskie wynosi 4 tys. klm. kw.

Samosąd nad prowokatorem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 10. (Sin.) Wczoraj wieczorem w Żyrardowie nieznani sprawcy zastrzelili na ulicy **Montwiłła Mireckiego prowokatora Harewicza, który w swoim czasie wydał Montwiłła-Mireckiego żandarmom rosyjskim** .Harewicz po powrocie z Rosji, pracował w dyrekcji kolei warszawskich, został jednak przed dwoma laty zdemaskowany przez PPS i wtedy usunięto go z posady. Sprawy sądowej nie można mu było wytoczyć skutkiem przedawnienia sprawy.

Charakterystycznem jest, że Harewicz został zastrzelony na ulicy imienia bohatera-rewolucjonisty, którego w r. 1907 wydał władzom carskim.

Kronika krakowska

—o§o—

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO NA UNIWERSYTECIE JAG.

(or) Wczoraj przedpołudniem odbyła się inauguracja roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po nabożeństwie w kościele św. Anny, uformował się pochód, który ruszył w stronę gmachu Collegium Novum. Na czele postępowali pedele z insygniami uniwersyteckiemi, poczem postępował rektor dr. Maziarski w otoczeniu Senatu i grona profesorskiego w tradycyjnych strojach.

Do auli przybyli reprezentanci władz z wojewodą Raczkiewiczem na czele. Rektor Maziarski wygłosił sprawozdanie za rok ubiegły, poświęcając wspomnienie pośmiertne Marszałkowi Piłsudskiemu, doktorowi honoris causa U. J. W przemówieniu swem rektor pożegnał 14 profesorów uczelni, którzy przeszli w stan spoczynku.

W części sprawozdawczej rektor wspomniał, iż na uniwersytet uczęszczało w roku ubiegłym 6.680 studentów, czyli o 4 proc. mniej, niż w poprzednim roku. W bieżącym roku cyfra zapisanych spadła aż o 20 proc.

Po sprawozdaniu prof. dr. Godlewski wygłosił odczyt inauguracyjny n. t. „Człowiek i jego zewnętrzny świat“.

RABIN LAU NIE BĘDZIE PRZESŁUCHANY

(or) Jak się dowiadujemy, wniosek o przesłuchanie rabina Laua, jako poszkodowanego w katastrofie kolejowej, został przez sąd odrzucony.

Z drugiej strony władze kolejowe wniosły również doniesienie przeciw rabinowi Lauowi, o wsiadanie do wagonu w czasie jazdy.

WYKOPALISKA MONET

W ostatnich tygodniach przedłożono w Muzeum Narodowem w Krakowie bardzo interesujące monety, przeważnie wykopane w ogrodach i polach w Krakowie i najbliższej okolicy. Na uwagę zasługuje: drachma Mitrydatesa I (170—140 r. przed Chr.), wyorana koło Krakowa; moneta złota celtycka, wykopana w ogrodzie w Krakowie; denary rzymskie, grosze praskie, dukaty belgijskie i różne monety polskie, znalezione w okolicznych miasteczkach. W związku z tem Dyrekcja Muzeum Narodowego zwraca uwagę na ważność tego rodzaju wykopalisk i pragnie zachęcić znalazców do składania monet w darze lub do sprzedawania ich w Muzeum Narodowem. W razie niemożliwości dostarczenia monety, pożądanem jest podanie wiadomości o wykopaniu wraz z szczegółami, jak: określenie dokładne miejsca znalezienia, głębokości, ewent. wymienienie innych przedmiotów równocześnie znalezionych.

WALKA O „CIEPŁĄ“ ŚCIANĘ

(or) W realności przy ul. Bożego Ciała l. 24, mieści się tania kuchnia, prowadzona przez Katolicki Związek Polek. W czasie gdy kuchnia jest zamknięta, gromadzą się w kurytarzu liczni biedacy, którzy czekają tutaj swej kolejki. Szczególnie w porze zimowej starają się oni znaleźć miejsce obok ściany, którędy przechodzą przewody kominowe, gdyż tutaj jest im najcieplej.

Na tle rywalizacji o miejsce przy „ciepłej“ ścianie doszło pewnego razu do bójki między 51-letnim Autonim Hardeckim, wyrobnikiem, a młodszym od niego Stanisławem Baczkowskim. W trakcie bójki Baczkowski uderzył przeciwnika twardem narzędziem w twarz, wybijając mu lewe oko.

Wczoraj stanął Baczkowski przed sądem krakowskim i został skazany na 15 miesięcy bezwzględnego więzienia.

CZY W POLSCE OBOWIĄZUJE USTAWODAWSTWO RASOWE?

Co o tem mówi N. T. A.

W związku z głośną sprawą krakowską, w której odmówiono uznania za obywatelkę polską osoby pochodzenia żydowskiego, warto przypomnieć podobną sprawę w Warszawie.

Swego czasu Komisarjat Rządu uznał niejakiego Feliksa Bachracha, chrzczonego Żyda, za obywatela polskiego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych unieważniło akt uznania, wychodząc z założenia, że uznanie obywatelstwa jest uzależnione od pochodzenia polskiego danej osoby i że pochodzenie polskie oznacza pochodzenie od osoby narodowości polskiej, podczas gdy Bachrach pomimo chrztu pochodzi w linji ojczystej i macierzystej od Żydów.

Należy też wyjaśnić, że Najw. Tryb. Admin. w wyroku z dn. 28 października 1931 uznał, że jeśli chodzi o pochodzenie polskie należy odrzucić kryterjum „rasowe“.

NTA również nie wyszczególnia sprawdzianów wyznaniowych i akceptuje pogląd instrukcji Ministerstwa Spraw Wewn., która nie przypisuje wagi momentom językowym i onomatologicznym. Nie jest bezwzględną przeszkodą do uznania pochodzenia polskiego, że dana osoba nie zna języka polskiego. Nie wyłącza też pochodzenia polskiego brzmienia nazwiska.

NTA. stoi na stanowisku, iż nie jest konieczne dla kwalifikacji pochodzenia polskiego, by dana osoba sama ujawniała swą przynależność do narodowości polskiej. Decydującą jest okoliczność, że dana osoba może się wykazać pochodzeniem od osoby narodowości polskiej.

GDY WRACALI Z WYPRAWY

Trzech osobników niosących dwie duże ciężkie walizki ul. Focha koło boiska Cracovii, na widok zbliżającego się posterunkowego walizki te porzucili i zbiegli w Aleje Krasińskiego. Walizki były naładowane mokrą bielizną.

Jak dochodzenia ustaliły, sprawcy dostali się przez nową budowę w Aleji Krasińskiego 24 na dach domu przy Al. Krasińskiego 24 b, następnie na strych, skąd skradli bieliznę na szkodę Fromowicza Feliksa. Po dachach dostali się na strych domu przy Al. Krasińskiego 26, skąd skradli bieliznę na szkodę Żurowskiej Marji. W ten sam sposób dostali się na strych domu nr. 28, skąd skradli bieliznę na szkodę Marji Horowitz, ogólnej wartości około 500 zł. Skradzioną bieliznę w 3/4 części zwrócono poszkodowanym.

ŚMIERTELNY EPILOG WYPADKU SAMOCHODOWEGO

Na ul. Basztowej obok gmachu Akademji Sztuk Pięknych została potrącona przez dorożkę samochodową Nr. 4892, prowadzoną przez szofera Leona Bigosza, Łopatowa Marja, (lat 73), zam. przy ul. Zwierzynieckiej l. 19.

Upadając na jezdnię doznała ona potłuczenia głowy i nosa i została odwieziona do szpitala św. Łazarza. Jak orzekł lekarz dyżurny, Łopatowa doznała wstrząsu mózgu, złamania podstawy czaszki i wskutek tego dnia tegoż zmarła.

POŻAR W BRONOWICACH

Wczoraj nad ranem wybuchł groźny pożar w Bronowicach. Ogień wybuchł w kolonji junaków i objął część baraku, gdzie mieścił się skład słomy, stolarnię i stajnie. Przybyła na miejsce straż pożarna rozwinęła linję wężową długości kilkuset metrów i po dłuższej akcji ogień ugasiła.

NA CO LUDZIE CHORUJĄ?

W wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ub. tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 10 wypadków, płonica 31, dur brzuszny 6, krztusiec 1, róża 1, ospa wietrzna 1, odra 6.

DO KOMITETÓW LOKALNYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ !

Egzekutywa wzywa Komitety Lokalne, któreby ewent. legitymacyj nie otrzymały, bo o tem bezzwłocznie Egzekutywę zawiadomiły.

Egzekutywa przypomina, że:

1) Akcja legitymacyjna rozpoczyna się dnia 14 października br. (pierwszy dzień wolnych świąt Sukkot) i trwa do 31 października br.

2) Cena legitymacji partyjnej wynosi dla wszystkich, 60 gr.

3) Egzekutywa dąży do osiągnięcia 25.000 sprzedanych legitymacyj w całej dzielnicy, czyli w każdej miejscowości musi być rozpowszechniona większa liczba legitymacyj, niż lista ogólnosjonistyczna na Kongres tamże uzyskała głosów.

4) W każdej miejscowości musi być ustanowiony referent, który akcją legitymacyjną kieruje.

5) W każdej miejscowości muszą być wyznaczone pary, które akcję legitymacyjną prowadzić będą na podstawie przygotowanych spisów.

6) Komitety Lokalne winny wszystkie legitymacje zaopatrzyć swoją pieczęcią. Legitymacje bez pieczęci Komitetu Lokalnego będą nieważne.

Egzekutywa wzywa wszystkich Towarzyszy do energicznej akcji legitymacyjnej.

Z ORG. SJONISTYCZNEJ.

GORLICE. W poniedziałek dnia 14 bm. walne zebranie członków organizacji ogólno sjonistycznej z udziałem tow. Hofstättera, generalnego sekretarza Organizacji Sjonistycznej. Po walnem zebraniu posiedzenie nowowybranego Komitetu Lokalnego.

JASŁO. We wtorek dnia 15 bm. zebranie członków organizacji i posiedzenie Komitetu Lokalnego z udziałem tow. Hofstättera.

RZESZÓW, środa przedpołudniem tow. Hofstätter.

DĘBICA. Środa 16 bm. posiedzenie Komitetu Lokalnego i rady organizacyjnej z udziałem tow. Hofstättera oraz zebranie członków organizacji ogólno sjonistycznej.

WIELICZKA. W środę 16 bm zgromadzenie publiczne z referatem delegata Egzekutywy tow. dr. M. Pomeranza.

Jeszcze jeden sukces Anglji

Berlin, 12. 10. PAT. „Voelkischer Beobachter“ komentuje uchwałę parlamentu greckiego o przywróceniu monarchji, podkreśla, że *jest to wydarzenie o znaczeniu międzynarodowem*, stwierdzające dalszy sukces polityki angielskiej. Restauracja monarchji w Grecji równoznaczna jest — zdaniem dziennika — z definitywnem zabezpieczeniem *angielskiej bazy morskiej we wschodniej połaci morza Śródziemnego.* Jest to jeszcze jeden dowód, że polityka W. Brytanji z jak największym pośpiechem i na wszystkich frontach *wyciągnęła konsekwencje z faktu posuwania się wojsk włoskich wgłąb Abisynji.*

TAKŻE „MUZYK“.

Sławny francuski pisarz dramatyczny Sardou codziennie przesiadywał po południu w jednej z kawiarń na Boulevard des Italiens Regularnie zjawiał się przed tarasem stary muzykant.

— Szanowni panowie, gram na klarnecie, ale obawiam się że nikt z panów nie zechce słuchać gry na tym właśnie instrumencie!

Każdy wołał też rzeczywiście dać mu jałmużnę bez jego „koncertu“.

Pewnego dnia jednak rzekł do niego Sardou: „Mój kochany pragnąłbym nareszcie przecież usłyszeć gry pańskiej. Zagrajże pan coś“!

— Muszę niestety wyznać że gram bardzo źle — żalił się klarnecista.

— Nic nie szkodzi zagraj pan! — odparł Sardou. Przyciśnięty do muru wyznał biedak że wogóle grać nie umie i posługuje się tym okopnym instrumentem tylko jako — straszakiem.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana.